

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika” dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI”.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Prezypata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie,
2.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 2.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld.,
do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 99.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 28 kwietnia 1928 r.

Rok XXII.

Francja, Polska a Włochy.

(Od naszego korespondenta.)

Paryż, w kwietniu.

Dwie rozmowy, jakie p. Zaleski, polski minister spraw zagranicznych odbył z p. Mussolini'm 13 i 16 bm., oraz serdeczne bardzo z tego powodu głosy prasy włoskiej pod adresem Polski wywołały w Europie niespodziewanie wielkie wrażenie. Zostawmy na boku niedorzeczne wiadomości, przeważnie ze źródeł węgierskich pochodzące, o jakichś nowych i fantastycznych „blokach” obejmujących m. i. Włochy, Polskę, Węgry, Turcję, Bułgarię i... Albanję. Zostawmy również w spokoju „sensacyjne” doniesienia prasy berlińskiej o tem, jakoby Polska zmieniała swą politykę zagraniczną. Nie zaszło nic takiego, co by Polskę do takiej zmiany zmuszało.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na głosy niektórych dzienników paryskich, które wykazały, jak słabo się w Europie powojennej orientują. Rozumiemy, że lewicowe dzienniki paryskie z niechęcią piszą o wszystkim, co nawet pośrednio dotyczy faszyzmu: rozumiemy, że p. Victor Vivier aż trzy artykuły poświęcił w „Quotidien” do szukania się co za plany kryje cała ta „podejrzana” akcja dyplomatyczna p. Mussolini'ego; rozumiemy, że p. Victor Snell krzywi się w „L'Oeuvre” nawet na udekorowanie włoskiego dyktatora krzyżem „Virtuti Militari” 1-ej klasy; rozumiemy, że publicystów francuskich podrażnił artykuł rzymskiego „Impero” dowodzącego, iż „berlińska polityka europejskiej przeszłości z Paryża do Rzymu”... Ale skąd zaraz okrzyki p. Gabrijela Perreux w „Paris-Midi” (11 bm.) w rodzaju: „Tu quoque, Polonia!” (I ty także, Polsko?). Skąd insynuacje, jakoby Warszawa odwracała się od Paryża? Czy po to, aby usprawiedliwić berlińskie doniesienia tegoż „Paris-Midi”, że „Polska, nastrajając Francję przeciwko sobie ułatwi załatwienie sprawy koryntarskiej”? I skąd zarzut „bismarkizmu” pod adresem Mussolini'ego ze strony takiego italofila jak p. Emil Buré (Avenir)?

Niedorzeczne są insynuacje o oziębieniu się stosunków francusko-polskich. Sojusz francusko-polski ciągle jest w obu opinjach żywotny. Jest jedną z silniejszych gwarancji pokoju europejskiego. Polska jest swym sojuszem wierna i posądzenie jej o „odwracanie się” od Paryża — z palca może tylko być wyssane. Niemcy nieraz już mówili w Paryżu: „Poco wam ten wasal na wschodzie?” Dziś powiadają: „Patrzcie, jak ta Polska jest niewdzięczna...”

Polska nigdy nie była niczym wasalem, a wdzięczna była, jest i będzie. Ale sojusz z Francją i z Rumunją nie związał jej bynajmniej rąk wobec innych krajów. Polska nie jest małym kraikiem, któremu dyktuje się poli-

Polscy lotnicy polecą do Ameryki.

Próbny lot wypadł pomyślnie.

Le Bourget, 26. 4. (PAT) Przybyli tu na samolocie transatlantycznym, dwupłatowcu, zaopatrzonym w motor o sile 650 HP., lotnicy polscy major Idzikowski i pilot Koszula, którzy mają zamiar dokonać lotu z Paryża do Nowego Jorku. Dokonali oni próbnego lotu na wysokości portu Rochefort z obciążeniem 5 000 klg. Z wyników jego lotnicy byli bardzo zadowoleni.

Załoga polskiego samolotu odnosi się z jaknajwiększym zaufaniem do swego aparatu, którego przeciętna szybkość wynosi 180 klm. na godzinę i który zdolny jest dokonać lotu bez lądowania długości 8500 klm.

Paryż, 27. 4. (tel. wł.) Lotnicy polscy ukończą swe próbne loty 5 maja i zamierzają się udać w drogę nad Oceanem 8 maja.

Budżet reform rolnych przyjęty.

Warszawa, 26. 4. (AW.) W dniu dzisiejszym obradowała w dalszym ciągu komisja budżetowa, kończąc obrady nad budżetem Min Reform Rolnych. Po przemówieniach posłów Malinowskiego (Wyzwolenie), Dąbskiego (Stronictwo Chł.) i Wyrzykowskiego (Wyzw.) przyjęto budżet w brzmieniu projektu rządowego, wraz z wnioskiem posła Malinowskiego

o wstawienie pozycji 200 tys. zł. na zmniejszenie oprocentowania pożyczek w województwach zachodnich.

Przystąpiono do rozważania budżetu Ministerstwa Komunikacji. W zastępstwie chorego min. Romockiego expose wygłosił wiceminister Czapski. Przemawiał następnie referent Kaczanowski (PPS.)

Słowacy wolą Czechów niż Węgrów

Praga 26. 4. (tel. wł.) W związku z akcją prasową lorda Rothermera, który agituje za powiększeniem Węgier kosztem Czechosłowacji, wódz polityczny Słowaków ks. poseł Hlinka oświadcza w „The Catholic Times” co następuje: „Rothermere wie, że nie chcemy jego pomocy i żebyśmy nigdy nie głosowali za powrotem do Węgier. Dwa miliony Słowaków ubiegają się o autonomię administracyjną, lecz w ramach republiki

czechosłowackiej, której współtwórcami byliśmy w r. 1918. Nie potrzebujemy protektoratu węgierskiego. Chcemy żyć z Węgrami w spokoju i zgodzie, ale tylko jako sąsiedzi a nie jako ich poddani. Niech Europa nie wierzy w agitację węgierską, jakobyśmy się skłaniali do Węgier”.

Ks. Hlinka przypomina w swem oświadczeniu niesprawiedliwą politykę dawniejszych Węgier wobec Słowaków.

Belgia nie dowierza Niemcom.

Naprężone stosunki.

Czytając prasę niemiecką i jej przesadne napaści codzienne na Polskę, odnosi się wrażenie, że w całym świecie na widok Niemca wykwita uśmiech czy to u Anglika, Francuza, Belga lub Australczyka, że wszędzie Niemców zapraszają do pałaców, will i domów — jeno nie w Polsce.

Przez niedopatrzenie tylko umieścił prasa berlińska jakąś korespondencję, z której wynika, że świat nie zapominał jeszcze doświadczeń z lat 1914—1918, jako zapomniawszy dobru dusznej opinia polska.

I tak Dr. J. von Bülow w korespondencji z Brukseli, umieszczonej w Berliner Tageblacie z 26 bm. donosi, że już wprawdzie w Brukseli przechodnie na ulicy nie biją dyplomatów niemieckich po głowie, jak to się działo w 1919 r. i pierwszych latach powojennych. Ale

Belgia nie pozbyła się obaw przed nowymi najazdami niemieckimi, zwłaszcza gdy przed rokiem w Niemczech utworzył się rząd prawicowy i gdy ponadto komisja parlamentu w Berlinie nie znalazła wyrazu potępienia dla najazdu Belgii, lecz przeciwnie go usprawiedliwiała, winę raczej rzucając na Belgię.

Stanowisko posła niemieckiego w Belgji jest trudne, ponieważ nikt z belgijskiego towarzystwa nie chce utrzymywać z nim znajomości — z wyjątkiem socjalistów. Baron Bülow przytacza zdarzenie, że pewna dama z belgijskiego towarzystwa, która przypadkowo u wód zapoznała się z jakąś rodziną niemiecką, wymawiała sobie to później jak grzech śmiertelny „Nie łatwo być postem niemieckim w Brukseli” — kończy p. von Bülow. (b.)

tykę. Gdyby Polska wszczęła jakieś rokowania naruszające choćby pośrednio jej dotychczasowe międzynarodowe zobowiązania — krytyki byłyby uzasadnione. Ale Polska usiłuje zacieśnić swe stosunki z Włochami. Nie zmienia to w niczem jej dotychczasowej polityki i prasa paryska żadnych niema do obaw powodów.

Najważniejsze dzienniki francuskie tego właśnie są zdania. Wystarczy przytoczyć głos p. Augusta Gauvain'a w „Journal des Débats”: „Jeśli p. Zaleski — pisze senjor publicysty-

ki francuskiej — zdobędzie dla interesów polskich męża takiego pokroju jak p. Mussolini, to nikt bardziej od nas cieszył się nie będzie...” Podobną opinię wyraził w trzech wstępnych artykułach „Temps”. P. Géraud — Pertinax poszedł jeszcze dalej: ten nieublagany krytyk dyplomacji p. Briand'a napisał w „Echo de Paris”, że gdyby Polska i kraje Małej Ententy w większym niż dziś stopniu liczyć mogły na poparcie Paryża, nie szukałyby oparcia gdzie indziej.

Polsce nietylko o „poparcie” chodzi. W miarę jak się jej stosunki wewnętrzne konsolidują, w miarę jak jej siły gospodarcze rosną, Polska uświadamia sobie, że jej interesy nietylko nad Bałtykiem leżą, że rozciągają się one także ku południowi, że nad Dunajem spotykają się z interesami Włoch.

Dawna jest przyjaźń włosko-polska, dawne są włosko-polskie sympatie. W czasie ostatniej wojny ozwalały się one żywym echem w słonecznej Italji; w kraju tym podniosły się już w roku 1915 głosy za całkowitą niepodległością Polski. W czasie konferencji pokojowej Włochy miały dość swych własnych kłopotów, aby nasze popierać czynnie rewindykację, ale w każdym razie się im nie przeciwstawiały. Po dojściu do władzy faszyzmu, rola międzynarodowa Włoch znów stała się czynną. Zaraz skorzystała z tego Polska, bo wszak to p. Mussolini podjął inicjatywę w sprawie uznania polskich granic wschodnich.

Z państwa o „interesach szczególnych” staje się Polska mocarstwem europejskiem. Nie jest to fanfaronada, ale stwierdzenie faktu. Francja może się tylko z tego cieszyć. Paryż nadal pozostaje dla nas najważniejszym punktem zaczepienia naszej polityki zagranicznej, ale Paryż nam nie wystarczy.

Kazimierz Smogorzewski.

Blok lewicy we Francji.

Paryż, 27. 4. (tel. wł.) W licznych okręgach zblokowały się stronnictwa lewicowe celem przeprowadzenia swych kandydatów w niedzielnym, ponownym głosowaniu. Lewica spodziewa się dużych sukcesów po takiej taktyce.

Dla czego gen. Wrangel nie pobił bolszewików.

„Polska Zbrojna” z 26 bm. zamieszcza wstępny artykuł pod tytułem „Zgon gen. Wrangla” nazywając ostatniego woźdza naczelnego białych armji rosyjskich, walczących z rządem sowieckim postacią nieprzeciętną, nie pozbawioną cech prawdziwie tragicznych. Wrangel w 1920 roku miał 150.000 żołnierzy, w tem liczny odsetek oficerów, a jednak siły jego rozpadły się, gdyż brakło ducha i oparcia społeczeństwa. Wrangel nie był ani złym wodzem, ani nieumiejętnym politykiem, spadło jeno na niego zadanie nad siły ludzkie. Rosja carska posiadała żołnierzy, którzy potrafili za nią umierać, nie wychowała jednak obywateli, którzy umieliby złożyć swe życie i interesy w ofierze państwu i narodowi.

Wrangel po klęsce na Krymie udał się na Balkany, gdzie był niezmordowanie czynny około utrzymania organizacji wojskowej białej emigracji z władzą sowiecką. Dla bolszewików był symbolem całego ruchu antysowieckiego. Powalony przez suchoty dogorywał od dłuższego czasu w Brukseli, zapomniany przez swoich. (b.)

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Uroczystości urzędzone na cześć króla afgańskiego odbędą się 29 i 30 bm. Król wyraził życzenie pozostania w Warszawie do 1 maja, ale już w charakterze prywatnym.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Ministerstwo rolnictwa projektuje powołanie do życia nowego wydziału wojskowego, którego zadaniem byłoby dostosowanie pewnych gałęzi produkcji do potrzeb obrony państwa. Na stanowisko kierownika tego wydziału wysuwana jest kandydatura majora Kubali.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Na posiedzeniu senackiego konwentu senatorów zdecydowała się jedynka odstąpić miejsce swoje w komisji oświatowej za miejsce komisji a regulaminowej, a Niemcom za miejsce w komisji administracyjnej.

Polacy dla Bułgarów.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Towarzystwo polsko-bułgarskie rozpoczęło akcję na rzecz zbiórki dla nieszczęsnej ludności dotkniętej klęską trzęsienia ziemi w Bułgarii. Czerwony Krzyż przygotował 19 skrzyń z odzieżą, opatrunkami itd. wartości 20 tys. złotych. Postanowiono utworzyć komitet i wydać odezwę.

Dwie katastrofy samolotowe w Warszawie.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Samolot wojskowy typu Breguet wywrócił się wczoraj wskutek silnego wiatru w czasie lądowania podwoziem do góry. Oba skrzydła zostały strzaskane. Szeregowiec Konowóz zraniony w głowę. Drugi samolot wojskowy tego samego typu rozpoczął tak zwane ślizganie na skrzydle nad przedmieściem Ochota, przy czym dostał się w wir powietrza i runął z wysokości 100-tu metrów na pole. Skutkiem zderzenia się aparatu z ziemią odpadł motor od kadłuba. Mechanik Pawłowski wyskoczył z aparatu i stłukł sobie silnie rękę, pilot porucznik Walera odniósł rany głowy i nóg. Samolot zniszczony.

Nagrodę literacką miasta Warszawy otrzymał K. Tetmajer.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Wczoraj ukończone zostały obrady w sprawie udzielenia nagrody literackiej na rok 1928. Większością głosów przyznano nagrodę Kazimierzowi Tetmajerowi, z uwagi na jego twórczość poetycką. Nagroda wynosząca 15.000 zł. wręczona zostanie laureatowi w dniu święta narodowego 3 maja.

Afera korupcyjna w policji bielskiej.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Ujawniona onegdaj sprawa korupcyjna w dyrekcji policji w Białej - Bielsku zaznacza coraz większe kręgi. Wczoraj aresztowano trzech funkcjonariuszy policji i zawieszono w urzędowaniu kierownika urzędu śledczego Łukaszewicza, któremu zarzuca się nadużywanie władzy i przekupstwo.

Prof Dębski prezesem Unji między-parlamentarnej.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Unji między-parlamentarnej, na której wybrano prezesem profesora Dębskiego z Poznania, zastępcą senatora Poznania, sekretarzem redaktora Sosnowskiego.

Komuniści chcieli drapnąć z więzienia.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) W Łodzi usiłovali komuniści zbiec z więzienia i w tym celu wydrążyli otwór w ścianie, przez który chcieli spuścić się na dach sąsiedniego budynku. Czujność dozorczy udaremniła zamierzenia.

Regulowanie grzechów Grabskiego.

Zlikwidowanie pożyczki Dillonowskiej.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Do Warszawy przybył przedstawiciel nowojorskiego domu bankowego Dillon et Co. p. Logan w celu nawiązania kontaktu z rządem. Za ery Grabskiego udzielił Dillon pożyczki Polsce zabezpieczonej na dochodach kolei państwowych. Ponieważ obecnie mówi się o zaciągnięciu nowej pożyczki, mającej być zabezpieczoną znowu dochodem naszych dróg żelaznych, narzuca się konieczność uregulowania sprawy z domem Dillon. Podobno firma ta nie będzie czyniła żadnych trudności.

Wystawa znaczków pocztowych.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Uroczyste otwarcie wszechpolskiej wystawy filatelistycznej nastąpi w dniu 3 maja. Wystawa znaczków pocztowych trwać będzie do 13 maja. Sprzedawane będą na niej specjalne znaczki, wydane w bardzo ograniczonym nakładzie.

Ofiara manji rekordów.

Dayton (Ohio), 25. 4. (PAT) Lochhart, amerykański sportowiec automobilowy, zabił się tu, dokonując próby pobicia rekordu światowego w szybkości. Lochhart zrobił już 3 okrążenia i zbliżał się poraz czwarty do trybuny, gdy nagle samochód natrafił, zdaje się, na podwyższony grunt, obrócił się kilka razy w miejscu, podskoczył w powietrze, wywracając kilka koziółków i runął na ziemię. Lochhart padł na twarz, ponosząc śmierć na miejscu. W chwili katastrofy Lochhart osiągnął szybkości 200 mil na godzinę.

Przewodniczący komisji sejmowych.

Warszawa, 26. 4. PAT. W gmachu Sejmu odbyło się pierwsze posiedzenie konstytucyjnej komisji sejmowych.

W komisji prawniczej wybrano prezesem posła Pierackiego ze Lwowa (ZLN);

w komisji rolniczej wybrano prezesem Łódzkiego (kl. ukr.);

w komisji przemysłowo-handlowej wybrano prezesem pos. Diamanda;

w komisji oświatowej wybrano prezesem pos. Kallnowskiego (Wyzw.);

w komisji wojskowej prezesem został pos. Pieracki (BB);

w komisji spraw zagranicznych prezesem wybrano posła Radziwiłła (BB);

w komisji ochrony pracy prezesem został pos. Reger (PPS);

w komisji komunikacyjnej prezesem został pos. Rózumek (zjed. niem.);

w konstytucyjnej komisji prezesem został pos. prof. Makowski (BB);

w komisji morskiej prezesem wybrano pos. Zalewskiego (ZLN);

w komisji administracyjnej pos. Polakowicza (BB);

w komisji opieki społecznej i inwalidzkiej przewodniczącym wybrano pos. Szydłowskiego (Piast);

w komisji reform rolnych przewodniczącym pos. Pluta;

w komisji robót publicznych przewodniczącym pos. Kosydarski (BB);

przewodniczącym komisji do walki z drożyzną został pos. Cieplak (BB).

Chadecy członkowie w komisjach sejmowych.

(Tel. wł.) Klub sejmowy Ch. D. wydelegował do poszczególnych komisji swoich członków m. in.:

do budżetowej posła Bittnera, jako jego zastępcę posła Kuśnierza;

do komunikacyjnej posła Szlachcińskiego;

do konstytucyjnej posła Błażejewicza;

do przemysłowo-handlowej posła Hultana;

do rolnej Zielińskiego, do komisji spraw zagranicznych posła Chacińskiego;

do emigracyjnej Bryle,

do komisji zdrowia publicznego Baranowskiego.

X. Gąsiorowski przewodniczącym komisji petycyjnej.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) W przystępnej sejmowej komisji petycyjnej, która ukonstytuowała się onegdaj, zajdzie zmiana. W dniu wczorajszym wyznaczyl klub Ch. D. na to stanowisko posła księdza Gąsiorowskiego, który obejmie prezesurę. Grzetnarowski obejmie wiceprezesurę.

Zwycięstwo tezy polskiej w Hadze.

„Volksbund” już nie będzie mógł łapać dzieci polskie do szkół niemieckich.

Warszawa, 27. 4. (tel. wł.) Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze ogłosił wczoraj wyrok w sprawie skargi wniesionej przez Niemców przeciw zarządzeniom władz polskich na G. Śląsku o przydzielaniu dzieci polskich do szkół mniejszościowych. Trybunał przychylił się do tezy polskiej, iż przynależność do mniejszości nie jest uzależniona od roli subiektywnej danej osoby, lecz od przesłanek obiektywnych, jakim jest m. i. język używ. przez daną

jednostkę w życiu codziennym. Wyrok trybunału uniemożliwi na przyszłość, aby dane jednostki pod wpływem presji wewnętrznej mogły zmienić raz stwierdzoną przynależność językową, jak to dotychczas zdarzało się często. Ponadto wyrok potwierdził w swych motywach, iż odmowa władz przydzielania dzieci polskich do szkół mniejszościowych nie jest sprzeczną z konwencją genewską.

Zburzyć czy nie zburzyć Wieżę Wolności?

Bydgoszcz, 27 kwietnia.

Ankieta, jaką rozpisałimy na powyższy temat, stała się dla naszej redakcji wykładnikiem niezmiernego zainteresowania się tą sprawą wszystkich mieszkańców Bydgoszczy.

Posypały się listy nie tylko z miasta, ale i z dalszych okolic. Warto je czytać, jak są namiętnie, nieraz nawet z jakąś pasją pisane.

Jutro zaczniemy te listy ogłaszać. Nie pominiemy żadnego głosu, nie zamierzemy żadnego argumentu, czyby on przemawiał za zburzeniem lub przeciw zburzeniu pomnika. Niech się opinia publiczna wypowie w tej sprawie najzupełniej swobodnie. Wieża ta leży na oczach i na sercu całego miasta — każdy ma prawo decydowania a przy-

najmniej do wypowiedzenia się o jej losach.

I bardzo pouczającą będzie ta ankieta. Zetrą się w niej dwa światopoglądy. Ten, który z pamiętek niewoli naszej nie chce zostawić kamienia na kamieniu, i ten, który nawet te wrogiego pochodzenia kamienie zużyć pragnie pod duchową budowę naszej powstającej państwowości.

Wieżę Wolności poczęto już rozbierać. Efekt naszej ankiety może być zatem czysto teoretyczny tylko. Może on naszym potomkom, czy nawet i współczesnym, znajdującym się przed podobnym co my zagadnieniem, stać się wskaźnikiem na przyszłość, jak w podobnych wypadkach postępować należy, aby postąpienie to było zgodne z duchem ogółu, zgodne z ideologią naszego narodowego charakteru.

Co minister Becker oblecuje Polakom.

Berlin, 27. 4. (tel. wł.) W czasie pobytu na Śląsku Opolskim niemiecki minister Becker odwiedził polską szkołę mniejszościową w Nieszowie w towarzystwie sekretarza Macierzy Szkolnej dr. Michałka pobitego niedawno przez członków Landesschutzu. Na przemówienie dr. Michałka, który zaznaczył, że miejscowe czynniki urzędowe przeszkadzają wprowadzeniu w życie praw zagwarantowanych Polakom przez konwencję genewską, minister oświadczył, że zajmie się gruntownie zbadaniem problemu polskich szkół mniejszościowych i z całą lojalnością spełni życzenia Polaków w dziedzinie szkolnictwa. (Oby tylko czyny odpowiadały słowom! Red.)

GRAMOFONY

salonowe — na najdogodniejszych warunkach

Jerzy Dziembowski

Plac Wolności 1. (5410)

Zamachu na pociąg tranzytowy nie było.

Gdańsk, 26. 4. (PAT) Wobec pojawienia się w niektórych piśmie wiadomości, o zamachu na pociąg tranzytowy na stacji Jabłonowo, dyrekcja P. K. P. w Gdańsku komunikuje, iż wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą, gdyż żadnego zamachu na pociąg tranzytowy nigdzie nie było. Pogłoski powstały z tego powodu, że dnia 9 bm. pociąg pospieszny tranzytowy nr. 303 został zatrzymany przy semaforze na stacji Jabłonowo, ponieważ sygnał nie był ustawiony na wjazd. Przy badaniu przyczyny niefunkcjonowania semaforu stwierdzono, że drutocłąg skreślono, co uniemożliwiło funkcjonowanie przyrzędu. Sprawców tego złośliwego uszkodzenia należy szukać najprawdopodobniej wśród chłopców szkolnych. Co do tego toczy się śledztwo policyjne. Zaznaczyć należy, że wskutek powyższego wydarzenia, pociąg nr. 303 bynajmniej nie był narażony na niebezpieczeństwo. Po kilku minutach postoju wpuszczono pociąg na stację.

Niebywałe oszustwo w Otwocku.

Falszowano magistrackie koncesje na budowę domów.

Warszawa, (AW.) Policja powiatowa wykryła w Otwocku niezwykle, zakrojone na szeroką skalę oszustwo. Dostrzeżono przed niedawnym czasem, iż liczba budowanych domów w Otwocku przekracza znacznie cyfrę zatwierdzonych przez magistrat w Otwocku planów budowlanych. Sprawdzone zostały wydane przez magistrat pozwolenia, okazało się jednak, iż wszyscy przedsiębiorcy posiadali zaopatrzone w podpis pozwolenia magistratu. Przy powtórnym sprawdzeniu wyszły na jaw sensoryjne szczegóły. W szeregu wypadków okazało się, iż podpisy wystawione na pozwoleniach zostały bardzo umiejętnie falszowane. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu. W związku z wynikami śledztwa aresztowany został już w dniu dzisiejszym niejaki Stanisław Biernacki.

— Sprostowanie. We wczorajszej wiadomości telegraficznej o procesie szczecińskim wydrukowano mylnie radca „regulacyjny” Spleker zamiast — oczywiście — regencyjny.

TAJEMNICA

nie jest, że blondynki konserwują swój piękny kolor włosów jedynie (9796)

HEZABLONDEM

Oryginalne tylko z firmą HENRYK ŻAK, w Poznaniu. Wystrzegaj się falsyfikatów

Niemcy i Litwa.

Po konferencjach berlińskich. — Podwójny stosunek Berlina do Kowna. — Heca nacjonalistyczna nie uclhła. — Za dużo stosunków towarzyskich, za mało zrozumienia podstaw prawnych. — Konferencja prasowa w Poselstwie Polskiem. — Rezultaty bardzo trudno przewidzieć.

(Od własnego korespondenta berlińskiego).

Berlin, w kwietniu.

Dyplomaci kowieńscy nie mogą się skarżyć na brak zajęcia: w dniu 19 bm. rozpoczęły się pertraktacje niemiecko-litewskie; w dzień później zeszli się delegaci litewscy z polskimi. Ośrodkiem rokowań był Berlin. ten naturalny punkt środkowy całej „niepodległej” polityki litewskiej. Ta właśnie okoliczność specjalnie utrudnia bieg pertraktacji z wysłannikami rządu kowieńskiego: nigdy bowiem nie wiadomo, czy wysunięte sprzeciw Litwinów wynikają z instrukcyj z Kowna, dyktowanych trudnościami wewnątrz-politycznymi i liczeniem się ze skrajną opozycją partyjną, czy raczej są wynikiem kunsztownego kontredansu dyplomatycznego, jaki Litwa prowadzi od lat dziewięciu między Moskwą a Berlinem. Specjalnie wobec przyjaznej lub neutralnej a z reguły niedostatecznie poinformowanej zagranicy należy kłaść nacisk na podwójnym stosunku Niemiec do Litwy: z jednej bowiem strony traktuje Berlin Kowno jako swego małego wschodniego wasala, kraj tranzytowy do Rosji, groźbę dla północnych dzielnic Polski, ferment w gronie państw bałtyckich, nie nazywanych inaczej jak „okrainami” — „Randstaaten”. Z tego też punktu widzenia, mamy powody przypuszczać, że przymknęły Niemcy jedno oko, gdy Litwa zagarniała Kłajpedę. Tu jednak zaczyna się drugi moment ustosunkowania się Wilhelminstrasse do każdego rządu kowieńskiego: Kłajpeda, jako obiekt sam przez się, tembardziej zaś jako wysunięty postereunek niemieczyny zagranicznej, posiada dla wschodniej polityki Niemiec zupełnie pierwszorzędne znaczenie. Niemcy nie mogą ścierpieć ucisku mniejszości narodowej niemieckiej na Litwie, a to za-

równo ze względów prestiżu mocarstwowego, jak też z zasadniczego punktu widzenia. Zaznaczyło się to niezwykle wyraźnie zwłaszcza z okazji represyj litewskich wobec redaktorów niemieckich w Kłajpedzie: prasa i cała opinia publiczna, a jednocześnie władze dały wyraz swemu oburzeniu, wzgl. interwenjowały; w tym samym czasie czterem oficerów litewskich udało się do Niemiec na kursa wojskowe. Prasa umiarkowana znalazła bardzo ostre tony. Jaki, więc Niemców gnębią, a my będziemy kształcić Litwinów? Trzeba było dopiero wyjaśnienia, że oficerowie litewscy przybyli do Niemiec w charakterze prywatnym, jak gdyby taka wiadomość nie była zrozumiałą sama przez się i nic nie mówiącą... Trzeba było z kolei zatuszowania afery przez zgodne zamilczenie prasowe, aby kontakt z małym sąsiadem naprawił się znowu, przy czym dyplomacja nasza nie powinna niedoceniać dobrych stosunków osobistych, jakie posiadają w Niemczech litewscy przedstawiciele dyplomatyczni a zwłaszcza konsularni.

Prasa niemiecka stała w owym czasie ciągle jeszcze na stanowisku, że w każdym sporze polsko-litewskim należy poprzeć litewski punkt widzenia. Ostatnim kwiatkiem na tej niwie jest artykuł warszawskiego korespondenta prawniczej „Deutsche Allgemeine Zeitung”: pan ów omawia szczegółowo projekty federacji polsko-litewskiej, wysuwane przez międzynarodowe sfery polskie, boi się, oczywiście pochłonięcia małej biednej Litwy przez złą Polskę, kończy zaś stereotypowym śmiesznym niemieckim twierdzeniem. Pertraktacje polsko-litewskie skierowane są przede wszystkim i wyłącznie przeciw

Zł. 700.000
400.000, 300.000, 250.000, 100.000,
80.000, 75.000, 70.000, 60.000,
50.000 i t. d. i t. d.
może każdy wygrać, kto zakupi
LOS I. KLASY
Loterii Klasowej
w największym i najszczęśliwszym Ranforze w kraju
„NADZIEJA“
Lwów, Sykstuska 6.

Co drugi los wygrywał
Ciągnięcie już 19-go i 21-go n. m.

CENY LOSÓW: $\frac{1}{4}$ losu zł. 10.—,
 $\frac{1}{2}$ losu zł. 20.—, $\frac{1}{1}$ los zł. 40.—
Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

Karta zamówień. D. B.
Do „NADZIEJI“ Lwów, Sykstuska 6.

Zamawiam do I-ej klasy

..... ćwiartek po zł. 10.—
..... połówek po zł. 20.—
..... całych po zł. 40.—

Należność w kwocie zł. uiszczę
po otrzymaniu losów blankietem P. K. O.
przez firmę dołączonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres
10474

Niemcom („...die polnischen Bestrebungen zunächst und ausschliesslich gegen Deutschland gerichtet sind“). Dlaczego? Korespondent uzasadnia swoje twierdzenia: „Polsce wydaje się, że potrafi zmusić naród (!) niemiecki do uznania obecnej granicy zachodniej”. Naród niemiecki, wywłaszczony przez własne rządy drogą inflacji, zmuszony jest do zupełnego innych rzeczy i nie przez Polskę. „Deutsche Allgemeine Zeitung” pomieszała jedynie stronę czynną i bierną. Polska niczego od Niemiec nie chce. **Niemcy natomiast widocznie dążą do ponownego zaboru ziem polskich.** Jeśli rząd polski stara się o Locarno Wschodu, to nie chce niczego innego, jak tylko deklaracji niemieckiej, że Berlin nie wykaże na przyszłość swej politycznej złej woli. Te same zasady stosuje rząd polski wobec wszystkich: Warszawa zaproponowała Kownu zawarcie paktu o

nieagresji. Pan Waldemarasz zaznaczył, że sprawa go bardzo interesuje, ale... i t. d. Polityka polska jest bez „ale”

Polskie sfery miarodajne wyraziły swe zadowolenie z faktu, że konferencja królewiecka nie rozleciała się, jak poprzednie próby pertraktowania z Litwinami. W Berlinie ograniczono się głównie do ustalenia terminów konferencji poszczególnych komisji, które znane są już z depesz. Po skończonych pracach komisyjnych w Kownie, Warszawie i Berlinie ma znowu zebrać się plenium konferencji i zastanowić się nad bilansem dotychczasowej pracy. W związku z temi konferencjami przygotowawczymi nawiązane zostały nawet stosunki towarzyskie między obiema delegacjami. Jest to naturalnie objaw pomyslny a zarazem przyjemny dla delegatów. Z punktu widzenia realnej polityki lepszym byłby kontrahent, z którym nie je się razem śniadania, ale który płaci swoje zobowiązania. Temi niezapłaconymi zobowiązaniami litewskimi są rasowy upór i stałe nieuznanie rozstrzygnięć Konferencji Ambasadorów i Rady Ligi narodów, którym przecież Litwa zawdzięcza właściwie swój byt państwowy. Póki sprawa wileńska, która dla Polski i dla całego świata nie jest kwestją sporną, ale definitywnie załatwioną, nie przestaje być argumentem polityków kowieńskich, oświadczając się należy do ostateczny wynik pertraktacji. Nie chcielibyśmy, aby delegaci polscy narażeni byli na pracę Penelopy. Modus vivendi jest rzeczą bardzo ładną, ale nie znawsze najważniejszą.

W związku z zakończeniem obiad polsko-litewskich — (litewsko-niemieckie trwają nadal) — odbyła się w Poselstwie Polskiem w Berlinie konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy polskich i niemieckich. Delegaci polscy pp. Hołówek, Tarnowski i Szumlakowski chętnie i wy-czerpująco udzielali wyjaśnień; odpowiadali na zadawane pytania. Fakt ten wypada specjalnie podkreślić, ponieważ nie zawsze korespondenci polscy w Berlinie mogli we właściwym czasie informować się u źródła. Sądzymy, że minione niedo-

Dr. Mieczysław Jarosławski.

(51)

Tajemniczy chemik.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Musimy wreszcie skończyć to życie niepewności. Chcę żyć tylko dla ciebie. Chcę wyjechać stąd. Ale mam w stosunku do tej dziewczyny zobowiązania, może nie mniej poważne, jak w stosunku do ciebie, choć zgola innej natury. Dlatego też chcę, żebyście wyjechały razem. Rozumiesz mnie? Bo cóż byłoby dla mnie łatwiejszego, jak porwać ją i ciebie porzucić? Jeżeli jednak tego nie czynię, powinnaś to zrozumieć i należyście ocenić. Chcę nadal pozostać z tobą, Marie.

Kobieta drgnęła nagle chwytającym ją dreszczem niepokoju, a kiedy fala ta przeszła przez nią, odezwała się lekceważąco nieomal.

— Ach, Aleksy... Co ty wiesz o mnie...

I wysunęła się z pod jego dłoni.

— Wiem o tobie więcej, niż przypuszczasz. A umiając cię cenić, w twoje ręce chcę złożyć mój spokój, szczęście, jeśli ono będzie możliwe i przyczyną...

Nic nie odpowiedziała już. Było dla niej jakoś obojętne wszystko to, co miała zrobić, a co jej zalecał na

wszelkie sposoby; obojętne było jej, co się z nią stanie. Tylko na dnie serca czuła jakiś niepozorny narazie ból, czy dokuczliwość, której się doznaje w chwilach zapomnienia. A lzy bezwiednego uczucia cisnęły jej się pod powieki.

Jak automat, popychana zlekka naprzód zmierzała ku drzwiom.

Przeszli do salonu. Przy spotkaniu dwóch kobiet Aleksy odezwał się głosem pogodnym:

— Czas już, żeby się panie zaznajomiły.

Kobiety spojrzały na siebie wzajem nieufnie. Zaleknione podały sobie ręce.

— Marie, zajmij się panną Janette. Jak ci już mówiłem, będzie tu nocować, a jutro wyjeżdżacie razem za granicę. Nie wiem, czy przedtem jeszcze będziemy mogli się zobaczyć. We wszelkim razie wszystko będziecie miały przygotowane.

Kobiety nie odpowiadały. Janette była tak już znużona dzisiejszymi przejściami, że na nic nie była w stanie reagować.

Krascow patrzył jeszcze na nie przez dłuższą chwilę łagodnym spojrzeniem, wreszcie dodał:

— Muszę dziś jeszcze załatwić sprawy ważniejsze. Pozwolicie więc, że was pożegnaj.

To mówiąc oddalił się do swego pokoju. Przez dłuższy czas slychać było jeszcze jak rozmawiał telefonicznie, urywał rozmowę, znów dzwo-

nił. Marie, która trzymała się możliwie blisko drzwi jego gabinetu, słyszała od czasu do czasu oderwane słowa i zdania.

„Dziś nie należy nic przedsięwziąć, bo spłozymy ptaszków. Jutro opracujemy plan obławy... W sieci... Aspirant Latosiński niech wezwie zaraz na jutro rano owego tajemniczego... chemika... Pretowicza niema? To ciekawe, gdzie on mógł się podziać. Tam przecież nikt nie został? Aha, i Kublik również?”

Telefon wreszcie zaciął. Krascow chodził jeszcze długo po pokoju.

Janette siedziała nieruchomo w fotelu, zdawało się, że nie była w stanie się ruszyć. Zaniepokojona Marie stała obok niej, głaszcząc pieszczotliwie jej włosy.

— Piękna jest pani i młoda, moja towarzyszeko niedoli.

— I pani nie mniej piękna — odparła cicho Janette.

Marie uśmiechnęła się jakoś boleśnie, przysiadła do Janette i objęła ją ramieniem. Lzy dwoma wąskimi pasemkami spływały z jej wpatrzonych w przestrzeń pięknych oczu...

— Smutna pani?

— Nie mogę być wesoła...

— Czemu?

— Ach, nie pytaj dziecko, bo przecież serce nie może odpowiadać.

— Proszę mi powiedzieć... — z cichą prośbą przytuliła się Janette. — Myślę, że pani jest bardzo, bardzo nieszczęśliwą.

— A pani, panno, Janette?

— Ja? Cóż ja... Przecież jestem tu podobno bezpieczna... Tylko...

— Co, tylko, moja mała?

— O, pani go nie zna... Ten — wskazała palcem na drzwi gabinetu Krascowa — stał się przyczyną strasznego nieszczęścia...

— Uwięził go?

— Gorzej...

— Zabił? — z przejmującą zgrozą szepnęła Marie, chwytając się obręcz z skronie.

— Nie jeszcze może... Ale jest ranny... I ja nie wiem nic. Nic!

Załamana ręce, a lzy rześiste popłynęły z jej oczu.

— Nie wiem, co on z nimi zrobi, nic nie wiem... Nie wierzę mu już...

I nagle zwróciła się do Marie.

— Czy pani jest jego przyjaciółką, tego Krascowa?

Marie zacerwieniła się, po tem twarz jej sponsowała i zbladła. Jakby się nad czemś zastanawiała, wreszcie zdecydowała się.

— Proszę niech mi pani wszystko szczerze powie, może ja będę mogła coś dla pani zrobić.

Janette spojrzała badawczo w oczy Marie i spotkała się z wzrokiem szczerym i pełnym dobrotliwej opieki. Zdecydowała się natychmiast, chwyciła rękę Marie i pocałowała ją gorąco.

— Ja czuję, że pani bardzo dobra! Tam został zamknięty człowiek ranny...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciągnięcia należą do bezpowrotnej przeszłości i że sfery dyplomatyczne zdają sobie sprawę z tej ważnej roli pomocniczej, jaka przypada w udziale prasie, a zwłaszcza gronu korespondentów zagranicznych.

Niestety, a nie jest to winą niczyją, a jedynie stwierdzeniem trudnej sytuacji, słyszeliśmy raz po raz odpowiedź: „To bardzo trudno przewidzieć”. Oczywiście, Litwini nie są „łatwi”, jeśli siada się z nimi do zielonego stołu.

Dr. Alfred Szowiecki.

Nowy wiceminister spraw zagranicznych.

P. Alfred Odrowąż-Wysocki, urodzony 26 sierpnia 1873 roku w Łańcutcie, ukończył gimnazjum w Nowym Sączu ze świadectwem dojrzałości w r. 1892. Następnie ukończył wydział prawa i administracji uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie po zdaniu egzaminów, otrzymał stopień doktora praw w r. 1898. Od listopada 1900 roku pełnił służbę najprzód w charakterze praktykanta koncepcyjnego w Namiestnictwie Lwowskim, następnie konceptysty i komisarza powiatowego. W r. 1910 był przydzielony do Prezydium Rady Ministrów w Wiedniu i mianowany wice sekretarzem ministerjalnym. W grudniu 1915 r. otrzymał tytuł radcy sekcyjnego, a następnie w czasie okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim zajmował stanowisko szefa departamentu politycznego przy general-gubernatorstwie generalnym w Lublinie. 15-go listopada 1918 r. został powołany do służby rządowej polskiej, a w grudniu tego roku mianowany szefem sekcji Prezydium Rady Ministrów. 24 maja 1919 r. otrzymał nominację na radcę legacyjnego I kl. przy poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze. Zorganizował poselstwo, pełnił tamże funkcje stałego chargé d'affaires aż do 14 października 1920 r., t. j. do chwili przeniesienia go do Berlina na stanowisko radcy legacyjnego I kl. i kierownika poselstwa aż do chwili zamianowania posłem. W listopadzie 1922 r. otrzymał nominację na inspektora generalnego polskich placówek konsularnych na terytorjum Francji, Anglii, Włoch, Hiszpanji i Portugalji z siedzibą w Paryżu. 18-go stycznia 1924 r. został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie królewskim szwedzkim w Sztokholmie, najprzód w 5-ym stopniu służbowym, a od sierpnia 1927 r. w 4-ym stopniu służbowym. P. Odrowąż-Wysocki zajmował się pracą dziennikarską przed wstąpieniem do służby rządowej, a mianowicie spędził 3 lata zagranicą w Niemczech, Norwegii, Szwecji, Włoszech, w charakterze korespondenta szeregu czasopism polskich. W czasie służby austriackiej od 1901—1908 pełnił poza obowiązkami służbowymi funkcje współredaktora Urzędowej Gazety Lwowskiej. P. Odrowąż Wysocki odznaczony jest III kl. Legii Honorowej, I kl. Gwiazdy Polarnej, medalem Króla Gustawa V oraz orderem Odrodzenia Polski III kl.

Gdyby dziś żył Wiktor Hugo

Paryż, w kwietniu.

Słynnego autora „Nędzników” gniewało ogromnie, gdy panie idące ulicą, unosiły suknie, aby uniknąć zanieczyszczenia ich przez kurz lub błoto, a wskutek tego ukazywały oczom ludzkim bucik swój aż... po kostki. W jednym z listów Jo narzeczonej Wiktor Hugo pisze w tej sprawie:

„Uczyniłabyś mi, droga Adelo, wielką przyjemność, gdybyś idąc ulicą, mniej troszczyła się o zanieczyszczenie swej sukni. Dlaczego unosisz suknie, gdy idziesz? Mojem zdaniem, poczucie wstydu jest rzeczą daleko cenniejszą, niż suknie, choć wiele kobiet inaczej o tym sądzą.”

Hugo kończy list temi słowy: „Gdyby znalazł się kto tak bezwstydy, aby na twe nożki, ukochana, rzucał okiem, to bądź pewna, że wymierzyłbym mu potężny policzek!”

Jakże ciężko napracowałby się dzisiaj Wiktor Hugo, gdyby powstał z grobu i chciał dzisiaj wywierać swój gniew na niedyskretnych przechodniach!...

Jak się traktuje Polaków w Gdańsku.

Brutalne zajście w poczekalni. — Policjant bijący laską Polaka uwolniony od winy i kary.

Jak wiadomo poczekalnie dworca głównego w nocie przedtargowej z powodu zupełnego braku innych pomieszczeń służył licznym handlarzom z Polski, prowiantującym Gdańsk w pocie czoła za marne pieniądze — jako nocleg. Przemęczeni i strudzeni daleką jazdą i dźwiganiem ciężarów drobni handlarze spoczywają po ławkach i podłodze poczekalni, a nawet hału głównego, by stanąć nad ranem wczesna na rynku i pozbyć się towaru. Ze policja gdańska na taki stan rzeczy patrzy niechętnie, to rzecz wiadoma. Częstość dlatego też zdarzają się wypadki, że policjanci Bogu ducha winnym ludziom w najrozmaitszy sposób dają tę niechęć poznać. Jeden z takich bardzo jaskrawych zresztą wypadków wydarzył się w nocy zimowej dnia 19 listopada 24 roku. W tej nocy urządził patrol policji obyczajowej rzekomo obławę na nierządnicę i rozpoczął w tym celu budzić śpiących na sali celem stwierdzenia tożsamości. W tym czasie na jednym ze stołów spał snem twardym pewien rodak z Warszawy. Jakkolwiek według podania samej policji obława tyczyła tylko nierządnicę, jeden z policjantów zbudził chciał śpiącego i w tym celu uderzył go kilkakrotnie laską przez plecy. Taki sposób obchodzenia się z ludźmi wzbudził nietylko u Polaków ale i Niemców, znajdujących się na sali silne rozgoryczenie, wobec czego tłum zajął wobec policjantów postawę bardzo wrogą. Mimo tego opanowali się ludzie i spokojnie pozwolili odprowadzić na odwach w ten sposób zbudzonego, który na dowód protestu nie chciał się wylegitymować.

Matka pobitego wraz ze skrzywdzonym i licznymi świadkami udali się do komisariatu generalnego Rzeczypospolitej i tu przez zarządzenia w miejsce przysięgi udowodnili brutalny czyn policjantów, wobec czego komisariat zwrócił się do senatu, a tenże oddał sprawę prokuratorji. Rozprawa, zarzucająca posądzonemu o uraz cielesny w służbie odbyła się onegdaj przed tutejszym sądem przysięgłych. Nawet prokurator, który usiłował bronić oskarżonego jako urzędnika z dobrymi dotychczasowymi świadectwami, wniósł na podstawie dowodów o ukaranie oskarżonego i miesiącem więzienia. Mimo tego sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, uzasadniając wyrok łagodny dziwnym sposobem tem, że świadkowie nagle zbudzeni ze snu nie byli dostatecznie przytomni, aby mogli zajście dobrze obserwować, wobec czego niewinność oskarżonego należy uważać jako udowodnioną.

Otóż sąd gdański uważa, że człowiek zbudzony ze snu nagle nie może zauważyć dokładnie, czy budzi się człowieka laską czy ręką, czy bije się człowieka czy też klepie się go dobrodusznym po ramieniu.

Nawet gdańskie pismo niemieckie Dzg. Volksstimme pisze dosłownie: „Mimo tego sąd szukał (nasze podkreślenie) za okolicznościami łagodzącymi i faktycznie uwolnił oskarżonego. Uzasadnienie wyroku było dziwne”. Cóż więc my, jako Polacy mamy na to powiedzieć? Czyż mamy wierzyć w sprawiedliwość sądów gdańskich?

Gmina Polska w Gdańsku poprowadziła wszystkie warstwy i stany do zgodnej współpracy.

Jednym z najpiękniejszych dni w dziejach Polaków w Gdańsku i w historii odrodzonej i zreformowanej Gminy Polskiej, był niewątpliwie dzień 23 kwietnia 1928 r. W dniu tym odrodzenie społeczeństwa polskiego przez pracę społeczno-narodową w ramach centralnej organizacji polskiej t. j. Gminy Polskiej, posunęło się o olbrzymi krok naprzód.

Z radością niezmierną wypada piśmu naszemu stwierdzić, że walne zgromadzenie Gminy Polskiej w poniedziałek poprowadziło wszystkie warstwy i stany polskie do zgodnej współpracy. Do zarządu wszedł przedstawiciel robotników polskich na terenie Wolnego Miasta, obecny wiceprezes największej organizacji robotniczej na terenie W. M. Gdańska t. j. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Temsamem zostało osiągnię-

te konieczne uzupełnienie w zreorganizowanym i rozszerzonym zarządzie, zwłaszcza, że równocześnie z przedstawicielem warstwy robotniczej polskiej wszedł wybrany jednomyślnie znowu do zarządu długoletni członek dawniejszych zarządów Gminy Polskiej i jej zastępca przez lata ofiarnej pracy sekretarz generalny p. Erazm Czarnecki. Obecny zarząd rozszerzony ma więc skład następujący: P. Józef Czyżewski, prezes; ks. proboszcz Komorowski, wiceprezes; redaktor Władysław Cieszyński, wiceprezes; p. Ludwik Lisiński, sekretarz generalny; p. rektor Michna, skarbnik generalny; p. Erazm Czarnecki oraz p. Bernard Milewski. Skład nowego zarządu odpowiada woli i sentymentowi większości ludności polsko-gdańskiej, pracującej na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

O budowę kościoła polskiego w Gdańsku.

Prowizoryczny kościółek we Wrzeszczu nie wystarcza.

„Gazeta Gdańska” pisze: Rząd na mocy rozporządzeń wysłał liczne rodzinne urzędnicze do Gdańska. Jego obowiązkiem jest też starać się o to, by obywatele polscy znaleźli w Gdańsku swoje polsko-katolickie kościoły i swych duszpasterzy narodowości polskiej. Obowiązku tego spełnienie dla rządu polskiego staje się coraz bardziej koniecznością nieodzowną, im więcej napływowy żywioł polski wzrasta. Stąd wynikają proste konsekwencje finansowe. Rząd polski jak najprędzej winien znaleźć kilkadziesiąt tysięcy guldenów, aby stwo-

rzyć tymczasowo choćby prowizoryczny kościółek polski wraz z duszpasterzem polskim w Gdańsku po zakończeniu rozbudowy i upiększenia kościoła pierwszego we Wrzeszczu. Ośrodek kościelny i dla zasiędziałej ludności polsko-katolickiej Gdańska byłby niezmiernie cennym oparciem, dla obywateli polskich a toli staje się koniecznością, której zrealizowaniem finansowym nietylko winienby być obciążony niezamożny żywioł polsko-gdański, ile państwo-woj skarbu i ludność katolicka zamożniejsza Polski.

Z KRAJU.

Kasa miasta Lublina obłożona aresztem przez komornika.

Prezydent miasta poseł Pączek rozesłał do prasy lubelskiej komunikat, w którym podkreśla fatalne wprost położenie finansowe m. Lublina, gdyż komornik obłożył aresztem nietylko kasę magistratu, lecz i kasę gazowni miejskiej.

Zagadkowy zamach morderczy.

W miejscowości Rudanka w pobliżu Lwowa popełniony został skrytobójczy zamach morderczy; sprawcy zamachu nieznani. Gdy gospodarz Iwan Jaryna stał obok swego domu rozmawiając z dwoma towarzyszami, ktoś strzelił doń z karabinu w odległości 30 kroków, raniąc go ciężko w głowę. Ofiarę skrytobójczego zamachu w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Groźny bandyta w rękach policji.

W rejonie Filipowa ujęty został przez funkcjonariuszów policji państwowej groźny bandyta Grzegorzczak, oddawna poszukiwany za szereg napadów i rozbojów przez władze śledcze. Przy aresztowaniu znaleziono broń palną i większą ilość nabożów. Grzegorzczak usiłował stawiać opór, został jednak rozbrojony i obezwładniony.

Fatalny skutek braku szrank kolejowych.

W ubiegłym roku w obrębie Radomskiej Dyrekcji Kolejowej zanotowano 148 nieszczęśliwych wypadków z ludźmi z powodu najechania pociągów na furmanki i pojedyncze osoby na przejazdach niestrzeżonych oraz podczas przejścia osób przez tory kolejowe. 84 osoby poniosły śmierć.

Ponieważ administracja kolei państwowych narazie niema możliwości zapobieżenia takim wypadkom własnymi siłami zaradczeni, przeto przed uniknięciem ich w przyszłości koniecznym jest zachowanie bacznej uwagi i ostrożności podczas przejeżdżania furmankami i przechodzenia przez przejścia niestrzeżone.

Regularne loty między Polską a Rumunją.

Warszawa, 26. 4. (tel. wł.) Departament ministerstwa spraw wojskowych zawarł z lotnictwem rumuńskim układ, na podstawie którego odbywać się będzie między Polską a Rumunją co miesiąc wymiana lotów. Piloci przewozić będą korespondencję wojskową a w razie potrzeby i dyplomatyczną. Lot do Rumunii podjęli w tych dniach kapitan-pilot Skarżyński i kapitan-obszator Młynarski.

Pepesowcy i komuniści — bratnie dusze.

Warszawa, 26. 4. tel. wł. Wczorajsze aresztowania w Sosnowcu objęły nietylko komunistów lecz również działaczy P. P. S. Lewicy. Przygotowano olbrzymią demonstrację na 3 maja. Powódz odezw i ulotek treści przeciwpaiństwowej przywieziono do gmachu sądowego.

Z Prus Wschodnich.

Po 20 latach wytrwałej, uciążliwej pracy na Mazurach i Warmji — opuszcza Prusy dawniejszy redaktor „Mazura” w Szczytnie, p. Kazimierz Jaroszyk, żegnany z żalem przez całe społeczeństwo polskie, które widziało w nim bodaj jedynego idealistę na terenie, gdzie tyłu się wynarodowiło, bądź też — zdeprawowało. Redakcję „Gazety Olsztynskiej” objął po Jaroszyku p. Seweryn Pięniężny, syn wydawczyni tego pisma, pani Joanny Pięniężnej.

Biskup warmiński u Ojca św. Dnia 20-go kwietnia przyjęty został ks. biskup Dr. Augustyn Bludau z Fromborka przez Ojca św. Piusa XI. Ojciec św. przypomni sobie żywo pobyt swój na Warmji w roku 1920 w czasie plebiscytu, jako dawniejszy nuncjusz papieski w Warszawie, i dowiadywał się o panujące obecnie tam stosunki. Książę-germanizatorzy wiadomością tą są zaskoczeni.

Ośmnastka także w Prusach! Lista mniejszości narodowych przy wyborach do sejmiku pruskiego, z kandydatem Polakiem na czele, oznaczona została numerem — 18.

Rewolucja socjalna w Meksyku i walka z Kościołem.

Czy należy lekceważyć wpływy wolnomularskie w Polsce?

Stwierdzono jest, że prześladowanie krwawe katolików w Meksyku jest między innymi dziełem wolnomularskim. Obok masonerii meksykańskiej największą dla istotnych celów działała masoneria we Francji przez ustawowe zastosowanie laicyzmu (świeckości) w państwie. Dziś około 510 łoż z 25 000 członkami zdołało narzucić narodowi francuskiemu swą wolę za pomocą pieniędzy, prasy, wyborów, przez urabianie opinii i opanowanie różnych związków. W całym świecie istnieje 119 t. zw. Wielkich Mocarstw, to znaczy między narodowych związków wolnomularskich z 27 065 łoż i 3 561 444 członkami. Dzięki swojej tajemniczości w myśl zasady: „Masoneria winna tak działać, by odczuwano jej wpływy wszędzie, a nigdzie jej samej nie odkryto”, zdobyło sobie wolnomularstwo potężny wpływ w świecie, którego atoli nie należy przeceniać. Nie należy przedewszystkiem malować ustawicznie masonskiego diabła na ścianie, by nim straszyc społeczeństwo, jak to czynią w celach partyjnych pewne stronnictwa u nas i zdobywać sobie waleniem w tego malowanego diabła tanią popularność. Z drugiej strony nie należy lekceważyć wpływów rosnącego niebezpieczeństwa masonskiego w Polsce. Wpływy te są dosyć znaczne i potężnieją z roku na rok, jak na to zwracali uwagę swego czasu O. Załęski S. J., następnie ks. biskup Pełczar, a obecnie ks. Cieszyński w swych cennych „Rocznikach Katolickich” na 1928 r., z których czerpiemy niniejsze wiadomości. Według francuskiego „Rocznika Masonerii powszechnej” z r. 1923 obejmowała Łoża Polska, założona 1920 r., 13 łoż symbolicznych; jej W. Mistrzem był znany powieściopisarz socjalistyczny Andrzej Strug, sekretarzem Mieczysław Bartoszewicz, a kanclerzem St. Stępcowski. W r. 1922 założyła Naczelna Rada Polski. Na kongresie wolnomularskim w Bukareszcie w lipcu 1926 r. wyróżniono szczególnie delegatów polskich, stwierdzono, że wolnomularstwo zaznacza swe wpływy w rządzie polskim, posunięto szereg wybitnych polityków i wojskowych na wyższe stopnie hierarchiczne, udzielono pochwał Wojciechowi Stępcowskiemu, redaktorowi „Głosu Prawdy”. Nazwisko tego bojownika masonerii zdobyło sobie w roku zeszłym rozgłos nie tylko przez swe zadzierzyste antykatolickie artykuły, ale więcej jeszcze przez procesy rozliczne z tego powodu, a co najciekawsze, przez zręczne omijanie nałożonych mu w tych procesach kar. Organ tego apostoła masonskiego „Głos Prawdy” zdobył sobie w Polsce, mimo, że jest z prawdą w ustawicznej rozterce wielki rozgłos, a ponieważ jest zbliżony do sfer rządowych, urabia zręcznie opinie w kierunku wrogim dla kościoła katolickiego.

Najgubniejszym jest wpływ tego apostoła masonskiego na młodzież. Nie od dziś daje się on zauważyć. W Krakowie już 25 lat temu socjalistyczno-masonska propaganda rozrzucała między młodzież, służące, robotników osławione „Legendy” Niemiejskiego, Renana „Żywot Chrystusa” i inne tym podobne pisma za bezcen, lub nawet, zadarmo; wolnomyslni lekarze, profesorowie, a zwłaszcza głośniejsze ich małżonki urządzały tajne zgromadzenia młodzieży, a swojami cudaczniemi ankietami uświadamiały ją z życiem i nadużyciem płciowem. Apostolstwo to płynęło widocznie z tego samego źródła masonskiego, z jakiego wypłynęły groźne zięjące ustawy „Zakonu Wyzwolenia” w Świątyniach na Wileńszczyźnie, które odczytywał na zjeździe w Katowicach r. 1924 dzisiejszy prymas ks. kardynał Hlond Szereg punktów tych ustaw zdradza niewątpliwie ich masonskie pochodzenie: „Zakon” np. jest rządzony przez mistrza, pomocnikami mistrza są łoża Czarna, Czerwona, Błękitna i najmniejsze zarządy... Rycerz jest wolny od

przesądów klerykalizmu... Odrzucajmy wiarę w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy, bo to absurd...! Rycerz jest ślepe, nieczułem narzędziem w ręku swych starszych, spełnia wszystko, co mu każą, nawet jeśli mu się to wydaje zbrodnią. Nie drzy na widok krwi, a sam z przyjemnością sprząta ze świata każdego wroga. Kościół, przedewszystkiem katolicki i księży uważa za swych najgorszych wrogów. Urządź co święto uczty i zabawy, pamiętaj, aby żadna dziewczyna nie wyszła z nich z t. zw. przez księży wiankiem, bo wówczas jest nasza, bo ma na sobie piętno hańby! Dbaj o to, aby twój młodszy brat umiał dogodzić wszystkim zmysłom ciała, pić, kraść, uwodzić dziewczęta, lub chłopców, a przedewszystkiem wmawiaj weni, aby popełnił jaką zbrodnię”.

Zbrodnie gimnazjastów ziemi wileńskiej, jakie wtrząsnęły w ciągu 1926 r. opinie publiczną — oto owoce masonskiego posiewu. Wolnomularstwo usiłowało wślizgnąć się do Związku harcerstwa polskiego, ponieważ to się nie udało, masoneria zaczęła popierać „Wolne Harcerstwo”. Sprawa rozbitcia harcerstwa polskiego zajmuje się łoża „Traugutt”. Ideom masonskim wśród młodzieży ulegają dalej związki „Młodzieży Postępowej”, czy „Młodzieży Niezależnej”, dalej kluby „Niezależnych Pogłódów”, a także YMCA, akademickie „Stowarzyszenia Wolnomyslniceli”, różni „Przyjaciele Zabawy”, a nawet abstynencka „Łoża Dobrych Templarjuszów”. Wyraźnie masonskie są zrzeszenia „Zakon Gwiazdy na Wschodzie”, dalej sekcja akademicka „Wielkiej Łoży Polskiej”. Czy większa połowa nauczycielstwa szkół powszechnych, zorganizowana w t. zw. Ogniskach, domagających się szkoły bezwyznaniowej, usunięcia religii ze szkół i zupełnego zświecczenia szkół, czy połowa nauczycielstwa stojąca pod kierownictwem „Wyzwoleńców”, których ostatnio tak silnie napiętnował swym orędziem ks. biskup Łukomski, nie uległa pośrednim czy bezpośrednim wpływom mason-

nerji, nie możemy stwierdzić, ale trudno pozbyc się lęku, że tak istotnie jest. Jeżeli zaś uprzytomnimy sobie antykościelne wynurzenia, poglądy i propozycje prasy radykalnej, jak „Głos Prawdy”, „Epoka”, różnych organów socjalistycznych, wyzwolńczych, trudno się opędzić trosce, że na życie nasze katolickie organizuje się w Odrodzonej Polsce potężny oddech celem wprowadzenia w tej „zawsze wiernej Polsce” stosunków podobnych do francuskich, a kto wie, czy nie nawet meksykańskich. Jeżeli sobie uprzytomnimy wrzenie komunistyczne na kresach wschodnich, w stolicy państwa, dalej w Łodzi, Zagłębiu, a nawet w Poznaniu, jeżeli rozważymy wzrost wpływów socjalistycznych przy ostatnich wyborach, — wyboru marszałka sejmowego nie bierzemy zanadto w rachubę, gdyż osoba marszałka Daszyńskiego, jako człowieka wytrwałego, nie budzi zbyt obaw, tedy mimowolnie budzi się lęk, czy czasem nie znajdujemy się w przededniu walki kulturalnej dla tego, że społeczeństwo katolickie jest tak rozbite, tak niezgodne, tak niefrasobliwe, jak meksykańskie.

W Meksyku 3 procent zorganizowanych i przez łożę podległych przewrotowców opanowało rządy w kraju, tyrannizuje 97 procent spokojnej ludności, uprawiając krwawe orgie wśród wierzącej ludności katolickiej. Czy w Polsce coś podobnego byłoby możliwym? Faktem jest, że podlegany robotnik krakowski mordował na ulicach Krakowa polskiego żołnierza „pełniącego swój obowiązek. Faktem jest, że na ulicach Warszawy ludzi innych poglądów politycznych bez skrupułu się sprząta, lub w haniebnym sposobie poniewiera. — Co więcej, faktem jest, że najstraszliwszy kat sowiecki Dzierżyński był z pochodzenia Polakiem. Również faktem jest, że przedstawicielem Sowietów u meksykańskiego Callesa — to pani Kollatajowa Polka z urodzenia. Faktem jest w końcu, że wśród katolików w Polsce taka sama niezgoda, takie samo wzajemne zwalczanie się, taka sama ingolencja i niefrasobliwość, jak wśród katolików meksykańskich.

Czy katolicy w Polsce nie powinni się obawiać podobnych co w Meksyku następstw? Jest nad czem się zastanowić.

Dr. St. Radliński.

Maszyna wypiera człowieka.

Racjonalizacja przemysłu w Ameryce i jej skutki.

W ostatnim czasie dochodzą do nas ze Stanów Zjednoczonych alarmujące wiadomości o panującym tam bezrobociu. Pierwotnie podawano cyfry 3—5 milionów bezrobotnych. Na podstawie najświeższych wiadomości jednak możemy przyjąć, że Stany liczą obecnie 2 do 2½ milj. bezrobotnych. Jest to nawet na stosunki amerykańskie liczba wcale pokaźna i warto się nad nią zastanowić; oznacza ona bowiem przeszło 5% wszystkich zarobkujących w Stanach.

Równocześnie jednak z tak wielkim bezrobociem wykazują liczby wzrost produkcji w przemyśle amerykańskim wskutek pomyślnej konjunktury. Pewien zastój, który się zaznaczył pod koniec ub. roku już minął. Obecnie pracuje przemysł żelazny i stalowy do 90% wobec 65% w grudniu ub. r. Otrzymał on olbrzymie zamówienia od przemysłu budowlanego, który się podniósł o 11 procent w stosunku do roku ubiegłego. Ożywił się także przemysł samochodowy.

Jak więc sobie tłumaczyć nienormalny na pozór stosunek stanu bezrobocia do wzrostu produkcji? Jak to — wszędzie wrota pracy, a tak dużo rąk musi spoczywać? Rozumując w ten sposób — jak na nasze stosunki zupełnie słuszny — zapominamy, że jesteśmy w Ameryce. Tam bowiem postępująca wciąż mechanizacja pracy i racjonalizacja produkcji (stawna „amerykanizacja”) czynią zbyteczną coraz to większą ilość

rąk roboczych. Zwalnia je wprowadzenie nowych metod oszczędzających coraz to więcej pracy i sił ludzkich.

Racjonalizacja przynosi co prawda dobrane korzyści przedsiębiorcom, lecz może wydać w przyszłości — obecne bezrobocie już teraz na to wskazuje — skutki niepożądane dla produkcji, którą się teraz tak usilnie forsuje. W miarę bowiem wzrostu bezrobocia maleje siła nabywca społeczeństwa z tem samym i konsumpcja, co oczywiście wpływa niekorzystnie na zbyt wyrobów przemysłowych.

Rozwój taki w Ameryce będzie miał swe następstwa i dla Europy. Przemysł amerykański, któremu u siebie coraz ciśnieć, będzie zmuszony szukać nowych rynków zbytu w Europie. Europa zaś, zadłużona wobec nowego świata i dusząca się we własnej nadprodukcji, patrzy bardzo niechętnie na import gotowych towarów, gdyż sama ciągle poszukuje nowych możliwości eksportowych. Dotychczas kraje europejskie zaciągają w Ameryce pożyczki „produkcyjne”, wytwarzając dla ich spłaty wartości eksportowane do wierzyciela.

Cóż jednak się stanie z tą biedną Europą, skoro Ameryka przestanie dawać gotówkę i w interesie własnego przemysłu będzie nas zalewała importem swych towarów? Nastąpi oczywiście szalony wyścig konkurencyjny między nowym a starym światem. Większe szanse wygranej są z pewnością po stronie Ameryki. W.

Ukarana Ksantypa.

Kontrolowała męża, patrolując przed kawiarnią. — Aż zagarnęła ją poljeja jako podejrzaną damę.

Pisma rzymskie piszą obecnie o ciekawej przygodzie, która spotkała żonę profesora uniwersytetu rzymskiego F.

Pani profesorowa z wytrwałością godną lepszej sprawy zatruwała życie swemu uczonemu małżonkowi, kontrolując go na każdym kroku.

Pewnego wieczora, po dniu wyczerpanej pracy, oświadczył profesor małżonce, że pójdzie do baru napić się filiżankę mokki. Pani profesorowa zgodziła się na to w przystępie szczególnie dobrego humoru. W obawie jednak, że nie skończy się na kawie, postanowiła towarzyszyć mężowi.

Przed barem oznajmiła, że zaczeka, aż mąż napije się kawy. Profesor chcąc nie chcąc, wyszedł po kilku minutach. Rozgląda się na wszystkie strony, ale małżonka zniknęła bez śladu.

— Poszła widocznie do domu! — pomyślał uczony i pospieszył do swego mieszkania.

I tutaj żony nie było. Wobec tego F. udał się na policję. Tutaj ujrzął swą małżonkę w towarzystwie kilku dam lekkich obyczajów. Mianowicie spacerując przed barem profesorową zaarrestowano i mimo tłumaczeń i perswazji, zaprowadzono na policję.

Ukaranej Ksantypie odechce się zapewne dalszej kontroli męża, który jest i powinien być panem domu.

O letnisko dla ociemniałych inwalidów wojennych.

Pomóżmy naszym ociemniałym inwalidom wojennym do utworzenia i podtrzymania letniska pod protektorem Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej J. W. Pana Ignacego Mościckiego.

W myśl rozporządzenia z dnia 30 marca 28 r. p. wojewoda zezwolił Związkowi Ociemniałych-Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk z siedzibą w Bydgoszczy ul. Krasieńskiego-5, na zbiorce publicznej na obszarze Województwa Pomorskiego. Pieniądze, drogą kwesty zebrane przeznacza powyższy związek na uruchomienie i podtrzymanie letniska z Ziemicach Nowych w powiecie kościańskim w Wielkopolsce, nad którym objął łaskawie protektorat p. Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Dr. Ignacy Mościcki.

Nasi ociemniałi z trzech zachodnich województw nie korzystają jak w innych dzielnicach z dobrodziejstw wypływających z koncesyj monopolowych, i skazani są jedynie na rentę inwalidzką, która często nie wystarcza na skromne wyżywienie rodziny. Wobec tego ociemniałi pracować muszą mozolnie nad wyrobem szrotek lub koszy, by sprostać swym obowiązkom wobec rodziny. Brak ruchu, wstrząs pracy znajdujący się po części w jednej wilgotnej izdebce, zamieszkałej równocześnie przez liczną rodzinę oraz pył, wydzielający się z surowca, oddziałują nader niekorzystnie na stan zdrowia ociemniałego żołnierza i pozbawiają rodzinę przedwcześnie swego żywiciela. Związek powyższy zadzierzawił wobec tego b. pałac w Ziemicach Nowych na szereg lat, gdzie każdy ociemniały inwalida przy pomocy rządu i społeczeństwa będzie mógł raz do roku po 4 tygodnie oraz przy dobrem wyżywieniu i starannej opiece lekarskiej spędzać czas bezpłatnie. Wobec tak szlachetnego celu każdy obywatel winien podążyć choćby z małym datkiem i zapisać się do list krążących lub przeznaczonych na powyższy cel pieniądze nadesłać do podanego Związku lub złożyć je w naszej redakcji.

Wszelkie datki na letnisko dla ociemniałego żołnierza przyjmować będziemy w przyszłości, ażeby naszym obywatelom o czułem sercu dać każdorazowo możliwość spłacenia choć częściowo długu wdzięczności najciężej poszkodowanych ociemniałych inwalidów. Bóg stokrotnie wynagrodzi!

HUMOR.

RZEWNA PAMIĄTKA.

— Cóż to za pamiątkę nosi pani w medaljonie, kochana pani?

— Pukiel włosów męża...

— Ach to mąż pani nie żyje?

— Życ żyje, tylko wylysiał!

Minister Niezabytowski o potrzebach rolnictwa.

Z okazji obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa w komisji budżetowej wygłosił min. Niezabytowski następujące przemówienie:

Przeludnienie wsi polskich i słaby rozwój naszych miast stanowi zagadnienie ściśle ze sobą związane. Przeludnienie wsi jest skutkiem tego, że mało rozwinięty przemysł nie może wchłonąć nadwyżki ludności a wychodziwo jest utrudnione. Dobrobytu wsi jednak nie podniesiemy bez uporządkowania struktury agrarnej w Polsce. Aby móc przystąpić do przebudowy ustroju agrarnego, muszą istnieć trzy warunki, których do niedawna nie było:

1) Musi być stała waluta i możliwość umieszczania poważnych sum w budżecie na te cele,

2) możliwość kredytu, a wreszcie

3) przez racjonalną politykę gospodarczą musi być rolnikowi zapewniona opłacalność jego pracy. W dziedzinie czynności ustawodawczej ustawy scaleniowe zostały znówelizowane w drodze dekretów.

Znówelizowane również zostały ustawy o zlikwidowanie serwitutów tak, że najdalej za dwa lata wszystkie serwituty zostaną zlikwidowane. W jednym tylko roku 1927 zlikwidowano więcej niż w ciągu 8 lat poprzednich.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej, którą zastałem, nie była ani zła, ani dobra. Obecnie odbywają się prace około uporządkowania ustawy rolnej, tyczą-

cej się poszczególnych wsi. Co do budżetu mojego Ministerstwa, to mogę z dumą stwierdzić, że jeżeli do ostatnich lat budżet ten nie był nigdy w całości wykorzystany, to w zeszłym roku osiągnięto to w 98%. Udzielanie kredytów w zbyt wielkiej ilości na reformę rolną wywołało ten skutek, że cena ziemi znacząco się podniosła. Wydano przeciw temu stosowne zarządzenie, i obecnie przed udzielaniem kredytów będzie się zawsze uzgodniało ceny ziemi.

Rozwój Banku Rolnego jest wspaniały: dzięki niemu przywrócony został kredyt długoterminowy. Kurs listów zastawnych w Banku poprawił się znacznie i wynosi dziś 94 za 100. Zagadnienia kredytowe łączą się z zagadnieniami hipotek, które są w wielkiej ilości wypadków niezalatwione. Opracowaliśmy też sprawę kredytów melioracyjnych i za parę dni ukaże się ostateczne zarządzenie. Zarówno budżet przemysłu i handlu, jak i budżet Ministerstwa Robót Publ. i Komunikacji uwzględniają potrzeby rolnictwa. **Zarzuły przeto o pokrzywdzeniu rolnictwa w budżecie są niesłuszne.**

P. minister omówił następnie sprawę kredytów krótkoterminowych państwowego Banku Rolnego. Operacje Banku Rolnego rozwijają się tak dobrze, że tytułem próby p. minister powierzy Bankowi parcelację majątków państwowych.

Samochody muszą płacić podatki na budowę dróg.

Od każdego litra benzyny — 5 groszy.

Kwestja stanu dróg w Polsce należy do bolączek, nad likwidowaniem których zastanawiają się wszyscy. Według obliczeń Min. Rob. Publ. na utrzymanie dróg potrzeba rocznie 60 milionów złotych, tymczasem w roku ostatnim kredyty te doszły do 28 milionów złotych.

Celem pozyskania większych sum na budowę i konserwację dróg Ministerstwo opracowało projekt opodatkowania samochodów, według wagi samochodu. Projektuje się obciążenie 40 złotych od 100 kg samochodu osobowego — prywatnego 50 zł. od samochodu zarobkującego do wagi 1000 kg., zaś 35 złotych od 100 kg., każdego następnych 100 kg. 35 złotych od 100 kg. ciężarówek prywatnych, a 45 zł. zarobkujących. Wszelkie rogatkowe rejestracyjne itp.

miałyby być skasowane. Wpływ z tego źródła, według obliczeń, wyniósłby około 10.000.000 złotych rocznie. Jednocześnie opłacaliby podatki właściciele pojazdów konnych, których w Polsce jest 2 mil.

Projektuje się też opodatkowanie na ten cel litra benzyny samochodowej w wysokości 5 gr. To razem dałoby 19 milionów złotych.

Ministerstwo robót publicznych przystępuje w roku bieżącym do rozbudowy sieci dróg bitych w województwach kresowych państwa.

Szereg firm zagranicznych, w szczególności angielskich, zabiega u ministerstwa o powierzenie im budowy dróg powyższych. Prace te jednak zostaną oddane w ręce przedsiębiorców polskich.

Ruch w Chrześ. Zjednoczeniu Zaw. na Pomorzu.

W ub. czwartek zwołał zarząd kartelu Ch. Z. Z. w Grudziądzu zebranie reorganizacyjne do Domu Towarzystw, dawniej Bazar, przy ul. Moniuszki. Na zebraniu to zjechał się zarząd okręgowy Ch. Z. Z. z Bydgoszczy, skarbnik p. Gordon oraz sekretarz p. Stróżyński. Oprócz 17 znie zebranych członków i sympatyków, zauważyliśmy pp. posła i radcę Baranowskiego, ks. Sowińskiego, radnego Drajka, Knoppa, L. Jankowskiego i wielu innych.

Zebranie zajął prezes Kartelu Ch. Z. Z. p. Nadolski, który w serdecznych słowach powitał zebranych, a szczególnie miłych gości z Bydgoszczy. Pierwszy referat wygłosił sekretarz p. Stróżyński, który jasno i dobitnie wskazał na rosnący ruch chrześcijański, a następnie mówił, jakie korzyści z organizacji powinni mieć robotnicy. Na to jest organizacja, aby robotnikom przysłać z wydatną pomocą — mówił on. Robotnicy swój ciężko zapracowany pieniądz nie składają na to, aby utrzymać jedną osobę, choćby ona była potrzebna, nawet, ale na to, aby czynić oszczędności na wypadek bezrobocia. Niestety dotąd tych oszczędności nie robiono, ani ich niema, dlatego trzeba szukać oparcia o silniejszy ośrodek. Mówca wykazuje korzyści, które wynikają z połączenia okręgu grudziądzkiego z Bydgoszczą. Mówca jest daleki, aby to połączenie „wymusić”, lecz uważa, że organizacja musi i powinna być silna, a będzie tylko wtedy, jeżeli oprze się o silny ośrodek, a takim dziś jest Bydgoszcz.

P. prezes Nadolski w serdecznych słowach podziękował referentowi za wyczerpujący referat i otworzył dyskusję, w której zabierali głos pp. prezes Nadolski, Łuczowski, radny Drajek, Józefowicz oraz Knopp i Jankowski. Ks. kapelan Sowiński gorąco zachęcał zebranych do propagandy idei chrześcijańskiej

w myśl encykliki wielkiego papieża Leona XIII. Robotnicy chrześcijańscy powinni się skupiać około tego znaku Chrystusowego, powinni łączyć się, bo tylko wspólnymi siłami odnieść mogą zwycięstwo nad wywrotowcami. Czcigodny mówca gorąco popiera myśl połączenia się z Bydgoszczą.

Bardzo serdecznie przemówił do zebranych poseł radca Baranowski. Wyczerpująco przemówił jeszcze: skarbnik p. Gordon, prezes p. Piotrowski i sekretarz p. Stróżyński. Uchwalono przyłączyć się do Bydgoszczy i rozpocząć w pełni akcję reorganizacyjną w okręgu a przedewszystkiem w Grudziądzu. Wybrano zarząd okręgowy Ch. Z. Z.: prezesem p. Nadolskiego, wiceprezesem p. Knoppa, skarbnikiem radnego p. Drajka, sekretarzem p. Łuczowskiego, ławników kooptuje zarząd okręgowy. Piśmiennie sprawy załatwiać się będzie w redakcji filii „Dziennika Bydgoskiego”, gdzie p. Kunz służyć będzie radą i udzielać wskazówek. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął nowo wybrany prezes zebranie. Dodać należy, iż podczas wyborów przewodniczył p. Leon Jankowski bardzo umiejętnie i bezstronnie.

Tak więc pchnięto sprawę naprzód. Trzeba więc na terenie m. Grudziądza starać się, aby dotychczasowe filje Ch. Z. Z. zwołały swe walne zebrania, omówiły statut i wybrały zarząd filijny. Do tej pracy w myśl ks. Sowińskiego i posła radcy p. Baranowskiego zachęca się gorąco bracia nasza robotnicza, aby się łączyła w jedną wielką i potężną organizację Ch. Z. Z.

Robotnikowi chrześcijański, łącz się w Ch. Z. Z., bo tam jest twoje miejsce, bo tam szerzej i serdeczniej o tobie i twym losem się zajmują — aby twą dolę zmienić na lepszą.

Nowa faza przemysłu samochodowego w Polsce.

Jednym z najważniejszych czynników rozwoju nowoczesnego państwa jest postęp w dziedzinie środków transportowych, wśród nich zaś na czoło wysuwa się dzisiaj niewątpliwie najracjonalniejszy i najbardziej współczesny środek transportu — samochód. Polska pod tym względem stoi niestety jeszcze bardzo daleko poza innymi krajami. Dość powiedzieć, że w kraju naszym kursuje zaledwie 22.000 samochodów osobowych i ciężarowych przy niedostatecznie połączonym rozwinętej sieci kolejowej i zgórą 30 milionów ludności.

W tych warunkach mamy do zanotowania niezmiernie interesującą inicjatywę znanego amerykańskiego koncernu samochodowego General Motors Company, który organizuje w Polsce na szeroką skalę montowanie samochodów osobowych i ciężarowych znanej marki „Chevrolet” w specjalnej własnej fabryce w Warszawie.

General Motors Company jest największym na świecie koncernem, jednoczącym w sobie następujące popularne i w Polsce fabryki samochodów: Chevrolet, Oldsmobile, Pontiac, Oakland, Buick, La Salle, Cadillac oraz specjalnych wozów ciężarowych G. M. C. Oprócz fabryk samochodów do koncernu General Motors należy znana fabryka karoseryj „Fisher Bodies” i wielka ilość fabryk pomocniczego przemysłu samochodowego i akcesoriów. Poza 70 fabrykami i oddziałami w Stanach Zjednoczonych General Motors posiada wielką ilość filii fabrycznych, rozrzuconych po całym świecie.

Plany przedsiębiorstwa w Polsce są szeroko pomyślane i przewidują się oprócz montażu i wykończania podwozi również budowę oryginalnych karoseryj Fisher'a. Potrzebne części samochodów sprowadzane będą z Ameryki tylko w tym wypadku, jeśli nie będą mogły być wykonane w Polsce, względnie wykonane tu ustępowałyby zagranicznym pod względem gatunku. Z biegiem czasu oczywiście coraz więcej części będzie mogło być nabywane na miejscu, co w połączeniu z pracą polskich sił roboczych nadawać będzie produkcji tych samochodów charakter polski, zasilać jednocześnie rynek miejscowy kapitałem zagranicznym. Przedstawiciele koncernu podkreślają przytem, że działalność General Motors nie stworzy bynajmniej konkurencji ani polskiemu kapitałowi, ani też polskiemu przemysłowi, będąc zupełną nowością w Polsce w tej dziedzinie.

Początkowa ilość zatrudnionych kilkuset pracowników będzie stopniowo w miarę rozwoju powiększana. Ciekawym punktem planu G. M. C. jest, że przy wzroście produkcji koncern przewiduje ewentualny eksport samochodów, zmontowanych w Polsce, do krajów ościennych. Przedsiębiorstwo będzie prowadzone na zasadach najnowszej organizacji amerykańskiej, zarówno w swej części technicznej, jak i w dziale handlowym.

Jako punkt ambicji stawia sobie General Motors przedstawić jak najprędzej polskiemu społeczeństwu pierwszą „Chevrolet”, zbudowaną już rękami polskiego robotnika.

Budowa nowego szpitala.

Ze dotychczas nie mamy w Bydgoszczy nowoczesnego szpitala powszechnego, to jest wina naszych dawnych zarobców, którzy zaniebdali tę sprawę. Dbał oni ze względów politycznych o szpital Działonisk, ale nie pomyśleli o wybudowaniu szpitala powszechnego dla biedniejszych sfer przedmieścia.

Bydgoszcz cierpi już oddawna na wielki brak łóżek szpitalnych, a w ostatnich czasach doszło do tego, że np. szpital miejski stale jest o 100 procent nad możność zajęcia i mimo to wypuszcza chorych niedoleczonych, przekazując ich do ambulatoryjnego leczenia, aby zrobić innym chorem miejsce w szpitalu.

To też magistrat m. Bydgoszczy widział, się zmuszony zarządzić tej palącej potrzebie i postanowił budowę nowego szpitala, według nowoczesnych wymagań higienicznych i sanitarnych.

Odstąpiono przy planowaniu budowy od systemu pawilonowego i postanowiono główne oddziały pomieścić pod jednym dachem. W ten sposób powstał projekt centralnego wielkiego bloku o czterech kondygnacjach. W środku bloku mieścić się będą w suterenach — oddział dezynfekcyjny, składnica ubrań i laboratorja aptecznej; na pierwszym piętrze — oddział operacyjny i ortopedyczny; na drugim piętrze — mieszkania dla lekarzy i kapelana po jednej stronie, po drugiej cztery izolowane pokoje przeznaczone dla chorych z niejasnym rozpoznaniem; na trzecim piętrze — oddział dla jaglicy, dostępny od klatki schodowej oraz pokój izolowany dla chorych na rzerzączkę ocz, dostępny wprost od halu; na czwartym piętrze — kąpiele słoneczne i sala towarzyska, wreszcie na wszystkich piętrach werandy, pokoje lekarzy naczelnych z poczekalniami.

Zamierzona budowa wykonana ma być na giuncie miejskim, przy powo-projektowanych ulicach i promenadach. Budynek szpitalny 4-mieszczoney będzie od strony południowej, z administracją w środku i lewym skrzydłem dla kobiet, a prawym dla mężczyzn, w oddaleniu 100 metrów od ulicy wśród drzew i kwiatów. W izolacji od całości zabudowań przewidziano oddziały — zakaźny i weneryczny.

Opis głównego budynku.

Budynek składać się będzie z dwóch części przeznaczonych na pomieszczenie chorych i części środkowej — jako administracyjnej z ubikacjami biurowymi, oddziałem przyjęć, z kapielą i innymi podobnymi pomieszczeniami. Pomiedzy częścią środkową budynku, a częściami bocznymi umieszczone będą werandy i to przed korytarzami, dwustronnie oświetlonymi, aby nie zaciemniały sal chorych. Budynek mieścić będzie w sobie oprócz kuchenek stacyjnych, świetlic, pokoi badań, waniek i t. p.: 1) na parterze 44 łóżka — oddział ginokologiczny i położniczy oraz w końcu prawego skrzydła oddział o czterech dobrze izolowanych od całości szpitala ubikacjach dla przejącego umieszczenia umysłowo chorych; 2) na pierwszym piętrze 50 łóżek — oddział chirurgiczny i 31 łóżek oddział ortopedyczny (z krytem przejściem do sal operacyjnych); 3) na drugim piętrze 58 łóżek — oddział wewnętrzny i 22 łóżka — oddział prywatny (klasowy); 4) na trzecim piętrze 54 łóżek — oddział oczny i uszny oraz 16 łóżek — oddział jagliczny; 5) na czwartym piętrze (część środkowa) kąpiele słoneczne otwarte i zamknięte w werandzie oszklonej szklą ultrafioletowem, z leżakami dla 14 mężczyzn i dla 14 kobiet.

Budynek kąpielowy, roentgenowski i operacyjny.

Na północ od głównego budynku frontowego w oddaleniu 30 m. położony będzie bu-

dynek, który pomieści w sobie: na parterze oddział kąpielowy z różnorodnymi wannami leczniczymi, natryskami, kąpielami ciepłymi, parowymi, elektrycznymi i t. p. z odpowiednią ilością leżanek. Po drugiej stronie wymienionego oddziału, również na parterze będzie się znajdował oddział roentgenowski, z obszernymi ubikacjami dla terapii i diagnozy oraz ubikacjami dla djatermji, górskiego słońca, medycyno-mechaniki i t. p.; na pierwszym piętrze po 2 sale operacyjne septyczne i aseptyczne z pobocznymi ubikacjami jak umywalnie z sterylizacją instrumentów, pokój dla narkozy, gipsowania, pokój dla lekarzy, siostr, naczelnego lekarza, poczekalnia i t. p.; na drugim piętrze pokoje dla chorych klasowych, po jednej stronie dla mężczyzn na 11 i po drugiej stronie na 11 łóżek.

Wszystkie powyższe oddziały połączone będą z budynkiem głównym korytarzem krytym.

Budynek gospodarczy.

Na parterze po jednej stronie przewidziano kuchnię centralną z kuchnią dietetyczną i ubikacjami pomocniczymi, po drugiej stronie pralnię mechaniczną z suszarnią, maglownią, prasownią, szwalnią, składnicą dla bielizny i dezynfekcją. W środku mieścić się będą trzy sale jadalne dla lekarzy, siostr i służby, a na piętrze, nad pralnią i kuchnią mieszkania dla służby. Budynek gospodarczy, połączony będzie z budynkami, mieszczącymi w sobie chorych, korytarzem podziemnym.

Laboratorj centralne, kostnica i prosekтура.

W oddaleniu od całości zabudowań szpitalnych, przewidziany jest budynek, w którym będzie pomieszczone laboratorium centralne z kostnicą i prosekurą. Laboratorium mieścić w sobie będzie pokoje: bakterjologiczny, anatomiczny, chemiczny, serologiczny, dla pożywek, zwierzętowie, ubikacje dla zmarłych, dla karawanu, sekcji, infekcji oraz inne poboczne ubikacje i mieszkanie personelu.

Budynek oddziału zakaźnego

mieścić w sobie będzie: oddział obserwacyjny (5 łóżek); oddział dla chorób septycznych wszelkiego rodzaju (15 łóżek); oddział dla duru i biegunki (15 łóżek); oddział dla pioniicy (19 łóżek); dezynfekcyjny.

Oddział obserwacyjny

składa się z trzech oddziałów o 1 łóżku i jednego o 2 óżkach z oddzielnymi wejściami. Przy każdym oddziale łazienka z ustępem.

Oddziały różnych zachorzeń.

Oddziały te, rozmieszczone w trzech kondygnacjach, są równe i w założeniu symetryczne, by chorych podzielić według płci, przyczem umożliwia się tem samem w razie potrzeby część jedną zmniejszyć na korzyść drugiej, przez przesunięcie przenośnych drzwi w korytarzu. Przewiduje się pokoje o jednym, dwóch oraz trzech łóżkach. Jako główną konieczność przewiduje się oddzielne wejścia do każdego oddziału (kondygnacje), oddzielne dla mężczyzn, oddzielne dla kobiet (przez schody).

Budynek oddziału wenerycznego.

Przewidziano wystawić budynek dla chorych obojga płci o 50 łóżkach, z oddzielnym ogrodem dla każdej płci.

W szpitalu zamiast dzwonek przewiduje się sygnały świetlne.

Zaznaczyć należy, że powyższe przewiduje się w pierwszej budowie, w dalszej rozbudowie, liczba łóżek w oddziałach powiększona zostanie i wprowadzone będą udoskonalenia.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

TRZECIEWIEC. (Towarzystwo Powstańców i Wojaków.) Miesięczne zebranie w niedzielę 29 bm. o 5-tej po południu w sali drh. prezesa Ostrowskiego w Trzeciewcu. Przypomina się, że po zebraniu odbędą się ćwiczenia i trening do zawodów w dniu 3 maja br.

GEMBICE. (Z działalności komitetu budowy pomnika dla poległych.) Wzorem innych miast i Gębice przystępują do budowy pomnika dla braci poległych w wojnie polskiej i światowej. Pieniądze na ten cel zbierano wśród obywatelstwa jak i w okolicy, którzy na ten cel datków nie szczędzili, za co należy im się uznanie. Inicjatorem budowy pomnika jest tutaj „Sokół”. Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik odbędzie się niebawem.

DZIEMIONNO. (Kompromitacja.) Niezwykle serdecznie witał swoich bruderów z okazji ślubu swej córki polski sołtys p. Melin, po wystawili im aż dwie tablice z napisem „Herzlich Willkommen!”. Orzeł sołectwa, któremu dostało się środkowe miejsce, pomiędzy tablicami, zwiesił skrzydła, bo aż tak się zesmucił.

KRUSZWICA. (Kradzież.) W Sławsku Górnym pod Kruszwicą włamali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do mieszkania nauczyciela p. Trawki i zabrali większą ilość słoniny, wyrobów mięsnych i kilka opon od roweru. Wartość skradzionych przedmiotów oblicza poszkodowany na 600 zł. Policją jest na tropie rzeźmieszków. — Tej samej nocy zamierzało włamać się 2-ch opryszków do mieszkania p. dr. Hofmańskiego w Kruszwicy. Nie powiodło się im jednak dzięki czujności właściciela mieszkania.

DZIEBÓWKO. (Poparzenie wskutek nieostrożności.) W ub. sobotę poparzył się w tutaj robotnik Psieta zamieszkały w Morzeju pow. chodzieskiego, który za blisko złożył się do rozpalonego pieca. Robotnik ó poparzył się na twarzy i rękach, tak, że będzie musiał kilka dni poleżeć w łóżku, zanim będzie mógł znów pracować.

Sołec Kujawski.

Jubilat kapłański ks. prob. Mąkowskiego.

Dnia 25 bm. obchodziła parafia Sołec Kujawski dzień pamiętny, bowiem w dniu tym obchodził miejscowy ksiądz proboszcz J. Mąkowski swój 25-letni jubileusz kapłaństwa. Staraniem ziępcy miejscowej rady parafialnej utworzonego komitetu honorowego, w którego skład wchodził pan z towarzystwa Pań św. Wincen teo a Peto, jak i Matki Chrześcijańskiej. Panie starannie zorganizowały obchód, zaprosiły do udziału nie towarzystwa kościelne i świeckie.

Przy licznej pogodzie rano odegrała kapela wojskowa przed plebanją pobożkę. Dźwięki muzyki zgromadziły tłumnie wiernych parafjan przed plebanją. Delegacje poszczególnych towarzystw korporacji kościelne złożyły Księdzu Jubilatowi życzenia.

Dzie szkolne pod kierownictwem nauczycieli, orz działwa z ochronki pod przewodnictwem Sstr Służebniczek, wznosiły radosne okrzyki śpiewy. O godz. 10-tej ustawiły się korporacje kościelne, magistrat oraz wszystkie towarzystwa szpalarem przed plebanją. Zastępca przewodniczącego rady parafialnej, Fr. Borowiak wrzucił w serdecznej przemowie złożył rzewiebnemu Księdzu życzenia. Po przemowach udał się Jubilat w asyście dwóch księży edzy szpalarem do kościoła parafialnego. Polrodze ludność śpiewała: „Kto się w opiekę” Orkiestra upiększała uroczysty pochód. Towarzystwa i wierni zamykali szpaler i posuwali się Jubilat do kościoła, gdzie Jubilat odprawił solenne nabożeństwo. W czasie Mszy św. gra orkiestra utwór artystyczny „Ave Maria”. Kanie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Szymaxi z Obornik, przyjaciel jubilat z lat młodzieńczych. Po nabożeństwie odprowadzono jubilat do plebanji. Ks. Mąkowski podziękował swoim parafjanom, za okazaną mu życzliwość i gorliwość w służbie Bożej. Parafjanom rozdano obrazki pamiątkowe.

Koronowo.

Obchód 3-go Maja. W ub. sobotę obradowała Konferencja prezesów miejscowych stowarzyszeń (z Lokalną Komisją Sportową nad sprawą ustasności obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja) ustalono program obchodu, według którego odczyt ma 2 maja wieczorem capstrzyk organicy przysposobienia wojskowego a w dniu maja z rana o godz. 6-tej pobożka, o

godz. 10 od lokalu p. Frąckowskiego wymarsz miejscowych towarzystw, cechów i szkół do kościoła poklasztornego na uroczystą Mszę św. Po nabożeństwie wraca pochód na rynek, gdzie nastąpi przemówienie burmistrza Wodniczaka i wspólny śpiew „Nie rzucim ziemi”, a następnie odbędzie się defilada organizacji przysposobienia wojskowego. Popołudniu na boisku miejskim odbędzie się zawody sportowe a o godz. 18 na Grabinie uroczysta akademja z wykładem p. prof. W. Borka.

Ze Stow. Kat. Młodzieży Męskiej „Promień”. W niedzielę, 22 bm. odbyło się w „Ognisku” przy licznych udziałach członków plenarne zebranie, które zajął prezes p. Jan Gill. Obszerny, interesujący referat na temat: „Obraz Polski w zaraniu dziejów” wygłosił p. prof. Starczewski.

Z targu. Przeciętne ceny rynkowe: masło 2,40—2,60 zł, jaja 1,90—2,00 zł, kury 4,00—5,00 zł, kartofle ctr. 6,00 zł.

Z prawdziwym zadowoleniem notujemy fakt, że ostatni w mieście naszym skład towarów krótkich, żyda H. Cohna, przeszedł w ub. tygodniu w ręce Polaka, Pozorskiego.

„Hermengild”. Stow. Młodzieży Męskiej „Promień” urządziła w niedzielę, 29 bm. wieczorem o godz. 7,30 w sali w Grabinie przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie tragedia w pięciu aktach ks. K. Poree p. t. „Hermengild”. Jest to sztuka teatralna osnuta na tle religijnym, to też spodziewać się należy, że społeczeństwo tak Koronowa jak i okolice tej rzadką imprezę przyjmie z prawdziwym zadowoleniem i weźmie w niej gromadny udział, tem więcej, że ceny biletów są bardzo przystępne. Czysty zysk przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe stowarzyszenia. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

Z Rynarzewa

otrzymujemy z kół poważnych następującą korespondencję:

Od pewnego czasu w miasteczku naszym panują pomiędzy ludnością polską naprężone stosunki. Niezgoda i kłótnie są na porządku dziennym. Pym wodzi tu młodzież zrzeszona w towarzystwie śpiewu pod nazwą „Echo”. Towarzystwo to założone zostało swego czasu przez tutejszego księdza proboszcza w całkiem innym celu. Ponieważ nie postępuje tak, jak należy, założyciel owego towarzystwa się od niego usunął. Działalność „Echa” na razie polega na szerzeniu waśni. Młodzież nasza nie umie, czy też nie chce uszanować żadnej władzy duchownej ani świeckiej. Ba nawet w kościele zachowanie się jej pozostawia wiele do życzenia. Zamiast pielęgnować pieśni i przez to kształcić ducha, młodzi ostrzą swoje języki... Młodzieży naszej zdaje się, iż posiada już wszystkie rozumy. Najboleśniejszym przytem jest to, że starsi, a mianowicie rodzice, zamiast zganić swoim dzieciom ich nieczne postęпки, sami w tem ich popierają i niczako oliwy do ognia dolewają.

Czyście doprawdy, kochani Rynarzewiacy, już zapomnieliście cięgi i bity z roku 1919, odbierane w Bydgoszczy i Choinicach? Gdzież są wasze przysięgi i zapewnienia czynione w obozie w Altdamm? Pamiętajcie, że ten sam wróg patrzy jeszcze dzisiaj na was, na wasze kłótnie i swary!

Nakło.

Święto sadzenia drzewek. Szkoła Wydziałowa w Nakle, obchodziła uroczystość sadzenia drzewek. W przemówieniu wstępnym dyr. szkoły p. Wyssogota-Zakrzewska omówiła cele uroczystości i jej znaczenie, następnie referat wygłosił p. Cichońka, nauczycielka tejże szkoły, wykazując harmonijny obraz przyrody. Przemówienia jak i wykładu wysłuchała młodzież żeńska i publiczność z wielkim zainteresowaniem. Następnie uczennice odśpiewały kilka pieśni na chór mieszany i wygłosiły deklamacje, nast. udano się na plac Wolności, gdzie nastąpiło sadzenie drzewek przez każdą klasę szkoły osobno.

Wągrówiec.

Z rady miejskiej. Na ostatnim odbytem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono budżet dodatkowy, oraz jednorazowy zasiłek w wysokości 45 proc. dla wszystkich urzędników i funkcjonariuszy miejskich.

Przyjęto uchwałę magistratu w przedmiocie sprzedaży parceli miejskiej p. Maciejewskiemu pod warunkiem, że p. Maciejewski wybuduje na tej parceli dom mieszkalny dla robotników. Również zatwierdzono uchwałę w sprawie handlu domokrajnego, która zabrania obcym handlarzom uprawiania na terenie miasta handlu domokrajnego.

W wolnych głosach p. Wiśniewski zwrócił się do magistratu o powstrzymanie drożyzny chleba, która niema uzasadnienia, ponieważ w Wągrówcu leży zmagazynowane przeszło 4.000 ctr. żyta.

Z Tow. Przemysłowców. Na zebraniu Tow. Przemysłowców omawiano długoterminową pożyczkę dla drobnego przemysłu, sprawy po-

datkowe i stosunek do Związku Tow. Przemysłowców w Poznaniu. Prezes Złotowicz odczytał kilka komunikatów ze związku. M. in. Związek grozi wykluczeniem Tow. wągrowieckiego ze związku, o ile nie zostanie wpłacona składka związkowa.

W dyskusji potępiono jednomyślnie stanowisko związku w czasie wyborów do sejmiku i senatu. Następnie omawiano sprawę pożyczki długoterminowej ze starostwa. Pożyczkę tę miano zaciągnąć na 9 względnie 8 proc. Zamówień na pożyczkę wpłynęło na 100 tysięcy. Starostwo uważało, że zamówień wpłynęło za mało i że należy stawiać więcej. To poskutkowało, bo wpłynęło paraset zamówień więcej. Jednak przyznano tylko 40.000 zł pożyczki powiatowi i na procent 12, bo starostwo bierze 3 proc. za udzieloną gwarancję za ową pożyczkę.

Nagła śmierć. W sobotę ub. p. Muszyński, zamieszkały przy ul. Strzeleckiej, wracając pociągiem, doznał podczas schodzenia z peronu na schodach udaru serca. Śmierć nastąpiła po kilku sekundach.

Wieczór muzyki. W ub. niedzielę i sobotę wieczorem urządzono tu seminarjum naucz. wieczór muzyki. Na program złożyły się utwory Moniuszki, Maszyńskiego, Lachmanna, Belliniego i prof. Dziusa. Podobały się chóry w pierwszej części, uwertury i polonez Moniuszki. W sobotę sala była wypełniona, a w niedzielę świeciła pustkami. A szkoda.

Utworzenie hufca żeńskiego. W ub. czwartek powstał w naszym mieście hufiec żeński, do którego przystąpiło dotychczas 27 członków. Patronat nad hufcem przyjęła dr. Kulińska, która w pięknych słowach wskazała zebranej młodzieży doniosły cel służby obywatelskiej kobiet.

Pow. kom. P. W. por. Wańtowski omówił program Hufca żeńskiego i sprawy techniczne. Program obejmuje oświatę, wychowanie fizyczne, sport strzelecki (sztuczki), obronę przeciwgazową i służbę sanitarną. Przyjmuje się jeszcze zgłoszenia nowych członkiń.

W ub. niedzielę odbyła się pierwsza zbiórka hufca cyklistów P. W. na boisku za seminarjum. Nowych członków przyjmuje się jeszcze.

Inowrocław.

Restauracja domów. Dalsi właściciele domów przystąpili do renowacji domów mieszkalnych, mianowicie pp. Leon Matuszek oraz Szawel Wiłkiński przy ul. Solankowej.

Stow. Czręść. Nauczycieli Szkół Powszechnych w Inowrocławiu odbyło w hotelu pod Lwem plenarne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Bogusławskiego. Referat wygłosił p. Pudelewicz z Rabinka, który za zgodą obecnych zamienił w pogadankę. Mówił on o projekcie ustroju szkolnictwa w Polsce. Prelegent omawiał sprawę komasacji szkół, zlikwidowania jednoklasowych szkół na wsi, o skomunalizowaniu szkół powszechnych itp. Nad referatem wywiązała się bardzo żywa dyskusja, poczem zebrani postanowili wybrać specjalną komisję, która co do projektu całego zajmie stanowisko, o którym doniesie zarządowi okręgowemu w Poznaniu. Następnie podano w komunikatach, że we wtorek i środę po Zielonych Świątkach odbędzie się walny zjazd delegatów, na który wybrano p. Pudelewicza z Rabinka. W Poznaniu i w Bydgoszczy urządzają koła nauczycielskie kursy kwalifikacyjne. O adres i warunki należy się zgłaszać do miejscowego koła.

W końcu nadmienili p. przewodniczący, że urzędnicy państwowi w Inowrocławiu dostaną 10-procentowy dodatek kuracyjny. (Oby to tylko się stało, gdyż dosyć już było takich obietnic).

Złot Młodych Polek w Inowrocławiu.

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się w Inowrocławiu złot okręgowy Młodych Polek, na który przybędą następujące Stowarzyszenia: Bydgoszcz, Żnin, Mogilno, Strzelno, Pakość, Kruszwica, Gniewkowo, Wielki Stawsk, Sukowy, Ostrowo nad Gopłem, Siedlimowo, Juncewo, Jaroszewo, Dąmosławek, Gorzyce, Podołowice i Grabie.

Wizytacja ks. biskupa Okoniewskiego.

Ks. biskup Okoniewski odbędzie w roku bieżącym inspekcję dekanatów: kościerskiego w dniach od 7 do 13 lipca, czerkiewskiego od 13 do 24 lipca, tucholskiego

go od 25 lipca do 7 sierpnia, nowomiejskiego od 7 do 27 sierpnia, radzyńskiego od 1 do 11 września i grudziądzkiego od 11 do 25 września.

Morderca przed Sądem Okręgowym w Poznaniu.

Zamordował 3 osoby, a potem poszedł się spowiadać.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął robotnik drzewny Kosicki, oskarżony o zabójstwo żony swej i swoich teściów.

Oskarżony jest człowiekiem szczupłym, małego wzrostu o gładkich blond włosach i bladej cerze, odpowiada głosem cichym, spokojnym.

Kosicki mieszkał wraz z żoną i jej rodzicami w Gościńcu na wsi na małym gospodarstwie. Pożycie jego mimo częstych sprzeczek było możliwe, a on nigdy nie zaczynał kłótni natomiast teściowa jego była złą i kłótniwą kobietą.

W dniu poprzedzającym morderstwo, było to w sobotę 11 grudnia 1927 r. Kosicki udał się wieczorem do szynku, a potem do znajomego i grał tam z kamratami w „durniaka”. Gra w karty przeciągnęła się do 3 w nocy. W niedzielę Kosicki rychło wstał i na żądanie żony dał jej cały, jak twierdzi, zarobek ostatnich dni w kwocie 20 zł. Żonie było to jednak za mało i wywiązała się sprzeczka, w której wzięła czynny udział także teściowa, ugodziwszy swego zięcia widłami w ramię. Kosicki

cofnął się do chlewu a kobiety podążyły za nim, żona porwawszy duży młot, teściowa zaś z widłami w ręku. Kosicki rozgniewany wyrwał żonie młot i uderzył ją w głowę tak silnie, że od razu runęła na ziemię, poczem napadł na teściową i ugodził ją również. Na tem jednak nie poprzestał, i uderzył jeszcze kilka razy dogorywające dwie kobiety a wreszcie wpadł do domu mieszkalnego, do izby, w której spał teść. Zamordował go w ten sam sposób, zadawszy mu śmiertelny cios młotem w czoło.

Zwłoki swych ofiar ukrył w stodole. Po dokonaniu ohydnej zabójstwa, Kosicki córkę swoją, spoczywającą w kołysce, zaniósł do sąsiedki tłumacząc, że domownicy wyjechali, a o godz. 8 ej rano idzie do konfesjonału i spowiada się. Ksiądz dał rozgrzeszenie, powiedział jednak Kosickiemu, że czeka go kara za krwawą zbrodnię i rozkazał udać się do sołtysa.

Po przesłuchaniu mordercy, przystąpiono do badania świadków.

Wyniku rozprawy oczekuje się z dużym zainteresowaniem.

Wielkie malwersacje w żydowskiej firmie.

Z Poznania donoszą: przez Izbę Skarbową została przeprowadzona rewizja ksiąg handlowych w żydowskiej fabryce odzieżowej męskiej Hecht i S-ka przy ul. Wielkiej.

Powodem rewizji było nieprawidłowe prowadzenie księgowości handlowej i zarzut olbrzymich malwersacji podatkowych, dochodzących do sumy 300 tysięcy złotych. Władze skarbowe obłoży-

ły aresztem wszystkie księgi handlowe do roku 1923 wstecz i obecnie kontrola tych ksiąg w Urzędzie Skarbowym na miasto Poznań wykazała ma rozmiary tych malwersacji podatkowych. Przepuszczają bowiem, że firma nie księgowała faktycznych dochodów i składała świadomie fałszywe zeznania podatkowe.

Z POMORZA.

LASKOWICE. Odbyło się tu zebranie Klubu Kawalerskiego przy licznych udziałach członków. Było to drugie zebranie nowopowstałego Klubu. Kolega gospodarz wygłosił piękny wykład z historii Słowian i początków państwowości Polski, który zebrani nagrodzili gromkimi oklaskami.

ŚWIEKATOWO. (Z Kółka Rolniczego). Ub. niedzieli w lokalu p. Gołębińskiego odbyło się zebranie Kółka Rolniczego. Referat na temat „Odżywianie trzody chlewnej” wygłosił dyr. Szkoły Rolniczej ze Świecia p. Jagła.

Zalesie Królewskie. Tow. Powst. i Woj. wystąpiło ub. niedzieli z przedstawieniem amatorskim. Odegrano dwie sztuczki p. t. „Janek doktorem” i „Fatalna kielbasa”. Zespół amatorski składał się z pp.: Jana Ciechanowskiego, R. Szczęsnego, W. Szmajdrowskiego, Ign. Szweda, P. Gackowskiego, A. Myka, L. Warmbiera i J. Chruścińskiego; pp. Teodorza Szczęsnego, Helena Myk, Antonina Kapkówna itd. Po przedstawieniu odbyła się w lokalu p. Raethra zabawa. Przygrywała orkiestra p. Gierszewskiego z Minikowa. Czysty zysk z wieczornicy przeznaczono na zakup czapek wojskowych.

ŚLAWĘCINY, pow. chojnicki. (Prowokacja). W ostatnich dniach na podwórzu szkoły w Ślawęciny pow. chojnickiego, na maszynie chorągwi zawieszili Niemcy chorągiew czarno-biało-czerwoną. Kierownik szkoły wydał rozkaz usunięcia chorągwi. Śledztwo wykazało, że ma się tutaj do czynienia nie z wybrykiem młodzieży, lecz ze świadomą prowokacją osób starszych, na co wskazywałyby pozostawione ślady obuwia.

BRODNICA. (Pożar). Dnia 23 bm. powstał pożar u wdowy Kaliszowej, zamieszkałej w Bładowie, pow. brodnicki. Spaliła się stodoła, chlew, pasza, zboże, maszyny rolnicze wartości 10.000 zł. Objekt ubezpieczony był na 2800 zł. Ogień wzniesił 4-letni chłopczyk, który bawił się zapalkami w pobliżu stodoły.

WEJHEROWO. Zbiegły z więzienia sądowego aresztant Olejniczak M., który odsiadywał karę w więzieniu sądowym w Wejherowie, został z powrotem ujęty i osadzony w więzieniu.

Z MARLI.

Ś. p. Jadwiga z Olszewskich Szumanowa w Poznaniu.

Ś. p. Piotr Stasiak, właściciel Sarbii pod Ceradzem Kościelnym.

Ś. p. Piotr Sroka w Jagodzie.

Ś. p. Cecylja z Nastalów Białkowa w Wejherowie.

Z Grudziądza.

Z magistratu. W miarę, jak śledztwo się rozwija wychodzą różne sprawy i tak osławionej sprawie nadużyć w magistracie. Aresztowano więc urzędnika kasy miejskiej p. Wojewodę, za manipulację z depozytami złożonymi do kasy.

Policja nasza a samolot sanitarny. Policja nasza złożyła na samolot sanitarny 140 zł.

Pobór rocznika 1907 odbędzie się w dniach od 1 maja do 11-go włącznie. Poborowi winni stawić się w dniach oznaczonych przez obwieszczenie w porządku alfabetycznym, do komisji poborowej, która urzęduje w lokalu gospody abstynentów.

Zebrań miesięczne Narodowej Organizacji Kobiet odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 7.30 w auli gimnazjum klasycznego, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczyt z przeżyciami na temat „Nasza sztuka ludowa” wygłosi p. prof. Zacharkiewicz; 2) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 3) sprawozdania i komunikaty zarządu: a) o wystawie strojów, sztuki i wyrobów ludowych, b) o zbiórze na T. C. L. dn. 3 maja; 4) wolne głosy. — Ze względu na ważność obrad zarząd prosi członkinie i sympatyczki o liczne i punktualne przybycie. Na odczyt zapraszamy wszystkich interesujących się tym ciekawym tematem.

Baczność Hallerczyki i Drużyna Błękitna! Placówka Hallerczyków w Grudziądzu bierze udział w niedzielę 29 bm. w pochodzie i defiladzie Sokolstwa Pom. z okazji dorocznego uroczystego zjazdu Rady dzielnicowej. Zbiórka w dniu 29 bm. o godz. 8 rano na dziedzińcu gimn. klasycznego.

Baczność, Sokoliki! W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się o 8-ej rano zbiórka wszystkich

członków gniazd sokolich i to z Grudziądza gniazda I i II (jak również i oddziału konnego), gniazda żeńskiego, gniazda Małego Tarpana, Michala, Linarczyka, Mniszka, w uroczystym stroju sokolim lub conajmniej w czapce, na dziedzińcu gimnazjum klasycznego, przy ul. Sienkiewicza, skąd rusza pochód z orkiestrą do kościoła Farnego na mszę św. o godz. 9 msza św. w kościele farnym, następnie pochód do lokalu p. Mackowskiego (Bagatela) przy ul. Radzyńskiej obok miejskiego boiska sportowego i defilada na Placu 23 Stycznia.

Drugi kurs rolniczy P. B. K. (Polski Biały Krzyż). Obok istniejącego już kursu rolniczego Polskiego Białego Krzyża w 66 pp. w ub. wtorek dokonano otwarcia takiego samego kursu w 65 pp. Uroczystość tę zaigł stosownym przemówieniem dowódca 65 pp. pułk. Kieszowski. Pierwszy wykład na temat organizacji gospodarczej wygłosił p. St. Jasiński. W kursie uczestniczy 44 żołnierzy z zawodu rolników. Kurs potrwa do 30 czerwca br.

Naukę prowadzić będą: delegat Pom. Izby Rolniczej prof. Tkaczyk, prof. inż. Kulczyński, prof. Stan. Jasiński, Jan Wrotnowski i inni.

Z Radjoklubu. W ub. sobotę, odbyło się walne zebranie Radjoklubu grudziądzkiego, na którym członkowie zarządu zdawali sprawozdanie z rocznej swej pracy. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowego zarządu w składzie dotychczasowym. Nastąpił aktualny referat p. inż. Berghauzena o najlepszym i najtańszym radjoodbiorniku podług układu Reinartza, za który zebrani podziękowali referentowi żywymi oklaskami. — Do klubu zapisało się 13 nowych członków.

Z Torunia.

Necny dyżur ma do dnia 27 bm. włącznie apteka pod „Orlem” Rynek Staromiejski.

Z Teatru Pomorskiego. W piątek, dnia 27 bm., o godzinie 8-jej wieczorem występ p. Stefana Jaracza w głosnej 3-aktowej tragicomedji Swena Langego p. t. „Samson i Dalila”. Znakomity artysta, który niedawno temu oślnął Toruń swoją grą w „Szczęściu Frania”, ukaże się w otoczeniu swego zespołu, złożonego z pp.: Z. Śląskiej, J. Dziewońskiego, St. Janickiego, Cz. Zbierzyńskiego, J. Krella, R. Juraszka, J. Daniłowicz i innych. Ceny miejsc od 50 gr. do 5,— zł.

„Dziennik Pomorza” w Toruniu, odbitka „Dziennika Poznańskiego”, który wydawany był na czas wyborów w dniach ostatnich przestał wychodzić.

Odnaczenie. Urzędnik magistratu toruńskiego p. Szwaba Stanisław otrzymał oznakę honorową „Frontu Pomorskiego” za działalność w okresie objęcia przez wojska polskie ziem pomorskich i polskiego morza.

Wystawa wiosenna obrazów w Tow. P. S. P. (ul. Chełmińska 16, I p.), otwarta we wtorek, czwartki, soboty i niedziele od godz. 11 do 16. Wstęp 50 gr., młodzież szkolna płaci połowę.

Jak przyrządzać sztuczne pożywienie dla niemowląt Pogadanka na powyższy temat odbędzie się dziś (piątek), o godz. 5 popoł. w bezpłatnej poradni dla matek, ul. Waly, obok straży pożarnej.

Śladem Robinsona. Dnia 18 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego i dotychczas nie powrócił Bron. Krawieczynski, liczący lat 14. Rysopis jego jest: wzrost niski, cera zdrowa, jasno-blond, oczy niebieskie, twarz okrągła, budowa silna, nieco pochylony na lewy bok. Ktoby coś wiedział o pobycie zaginionego, niech doniesie o tem rodzicom, zamieszkałym w Toruniu, ul. Wiaźowa 3, lub policji.

Co grają w kinach?

Kino „Corso” wyświetla sensacyjny dramat w 8 aktach pt.: „Człowiek, który widział śmierć”. W roli głównej Ken Maynard. Nadprogram: Współczesny Robin Hood w 3 aktach.

Z wędrówek po Pomorzu.

Świecie.

(Od specjalnego wysłannika „Dzienn. Bydgoskiego”.)

II.

Świecie, w kwietniu.

A więc rozpoczynamy o tem, co dla Świecia jest narazie najbardziej aktualne, o czem się zawsze w potocznej, towarzyskiej rozmowie mówi, ale mało się pisze.

Wybory przeszły, pozostawiając po sobie czad partyjny. Lecz antagonizmy polityczne zaciera się stopniowo, tak, jak zaciera się ślad licznie ponaklejanych afiszy przedwyborczych. Trzeba przyznać, że Świecie i okolice Świecia pod względem wyprobenia politycznego zdało egzamin.

Nie budźmy jednak koszmarnych wspomnień przedwyborczych. Zajrzyjmy natomiast za kulisy wewnętrznego życia tego miasta, o którym piszę.

Odbyły się tu niedawno wybory w Towarzystwie Rzemieślniczym. W miejscie p. Rosińskiego, dotychczasowego prezesa wybrano prezesem mistrza stolarskiego, p. Leona Michałowskiego. Nowoobрани prezes również daje poważną gwarancję, że towarzystwo to wolne od takich czy innych przekonań politycznych, będzie się rozwijać po linii i w duchu tych rzeczowych podstaw, o których zdobycie rzemiosło walczyć musi.

Rada Miejska wybrała trzech radców pp. Donarskiego, Lorkowskiego i dr. Hi-

lara. W notatce tej kronikarskiej nie nadzwyczajnego nie byłoby do zanotowania, gdyby nie pewien moment wysoce intrygujący. Dwaj panowie radcy, a więc dyr. Donarski i dr. Hilar zostali już zatwierdzeni przez województwo, a trzeci, p. Lorkowski, gdy piszemy te słowa, jeszcze aprobaty na radcę nie uzyskał. Należy się domyślać, że opóźnienie nominacji (która bezwzględnie nastąpi) spowodowane było przypuszczalnie jakąś intrygą ludzi p. Lorkowskiemu nieprzyjaznych.

Świecie jest miastem prowincjonalnym pod wieloma względami, pod jednym atoli nabiera manier wielkomiejskich. Chcę pisać o typowym dla dużych miast głodzie mieszkaniowym. Świecie właśnie taki głód, zapewne ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich czytelników przeżywa. — Ale od czego ruchliwy magistrat? Zabiera się rażno do roboty i rozpoczyna budowę domu mieszkalnego. Nader to jest chwalebne tembardziej, że z chwilą zrealizowania tego zamysłu miasto projektuje pobudować jeszcze cztery domy. Życzymy powodzenia.

O ile dobrze się sprawa przedstawia z przyszłym planem budowlanym, o tyle gorzej było z łazienką, którą pobudował p. rada Mackowski. Kosztowała ona 12.000 zł. Łazienka ta wszakże nie wytrzymała próby stosunkowo małej powodzi wiślanej i zatonała. Wydobycie ją i przeciągnięcie na drugą stronę rzeki. Zdaje się, że reparacja tej łazienki będzie nieodzowna. Pachnie to wydatkiem, jak utrzymują ludzie fachowi, do trzech tysięcy złotych.

Duże zmartwienie wywołuje budowa nowej chłodni, którą budować zaprojektowała Rada Miejska, uchwalając na ten cel 60.000 zł. Wielkie jednak pytanie, czy ta cała impreza zmieści się w ramach przez Radę Miejską zakreślonych. Dotychczas prawie było tak, że Rada uchwała swoje, a wymagania praktycznego życia też swoje. — No, ale nie bądźmy prorokami. Nie chciałbym, bym się posądzono o jakieś do Rady Miejskiej uprzedzenie. Zastrzegam się, iż piszę z całym zasobem życzliwości. Jednakże przy całej tej akcji wyrasta trudność innej natury. Starą chłodnię już zburzono, a do wybudowania nowej jeszcze daleko. Dobrze jeszcze, że mamy obecnie porę chłodną, co jednak będzie, gdy nagle, jak to kapryśna aura potrafi, nastąpić upał? Czy wtedy panowie rzeźnicy nie wystąpią z pretensjami pytając: zburzyliście starą chłodnię, a nowej jeszcze niema. Kto nam wynikłe stąd straty wynagrodzi i kto będzie słuchał tych wszystkich wymyślań ze strony konsumentów na rzeźników. Jako bezstronny kronikopisarz nie mogę nie przyznać rzeźnikom, że jednak w tym wypadku będą mieli słusność. Chyba, że Magistrat tę chłodnię w kilku tygodniach pobuduje.

Jak będzie z czyszczeniem ulic, oto kwestja, która interesuje właścicieli nieruchomości. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej projektowano, aby czyszczenia ulic podjęło się miasto. Dotychczas było tak, że każdy czyścił w swoim zakresie. Teraz wyrasta nowy problem, a z nim i większe ciężary na właścicieli nieruchomości. O ile kwestja, o której mowa jest jasna i można

Starogard.

Zmiana w redakcji „Dziennika Starogardzkiego”. Z dniem 1 maja br. opuszcza redakcję „Dziennika Starogardzkiego” p. Bolesław Kiełbratowski. Następcą p. K. jest p. Bonifacy Chmielewski, dotychczasowy redaktor „Gazety Kaszubskiej” z Wejherowa. P. red. Kiełbratowski, który najdłużej z pośród dotychczasowych redaktorów „Dz. St.” pracował w tem wydawnictwie, bo przeszło 4 lata, opuszcza to stanowisko na własne życzenie.

Przed koncertem Wielhowskiego. W dniu 6 maja odbędzie się w naszym mieście koncert prof. Wielhowskiego.

Uroczyste otwarcie wielkiego składu konfekcji Braci Gumińskich odbyło się w poniedziałek, dn. 23. bm. w obecności przedstawicieli władz i urzędów miejscowych. Bracia Gumińscy wykupili, jak wiadomo, ów dom handlowy z rąk żydowskich.

Prace około urządzenia parku miejskiego postępują rażno naprzód. Obecnie sady się pod dozorem jednego z tuł. ogrodników wzdłuż i krzewy. Przy robotach tych zatrudniona jest znaczna część tuł. bezrobotnych. Projektowany park położony jest nad Wierzycą na łakach miejskich.

Zalew żydowski. W mieście naszym osiedla się coraz więcej żydów. Obecnie spotkać można sklepy żydowskie.

Tczew.

Odnalezienie zaginionego — ale już nieboszczyka. Odnaleziono zwłoki posiadziela Alfonsa Stanisławskiego z Gorzędzicza na stokach Wisły między Małym Słońcem a Gorzędziczem. Śp. Stanisławski miał na czole dość dużą ranę. Rodzina, która go od kilku dni szukała stwierdziła przy nieboszczyku brak zegarka inożyka. Policja wdrożyła energiczne śledztwo, podejrzewając napad rabunkowy.

Czyżby usuwanie się fundamentu? Przy ul. Dworcowej w Wielkopolskim Składzie Kawy pękła bez żadnego powodu wielka szyna okna wystawowego. Polecałoby się zbadać en wypadek niezwykle, więcej szczegółowo.

Zastraszające horoskopy na przyszłość. Cena chleba i mięsa wołowego I klasy zów poszła w górę. Jeden chleb wagi 2 kiloz mąki żytniej 65 proc. wynosi 1,60 dotychczas 1,45 zł. Kilo mięsa wołowego I klasy z kościami 2,80 zł, klg. mięsa wołowego I klasy bez kości 3,60 zł.

Kara ich nie odstrasza. W ub. czwartek popołudniu trzech małoletnich złodziejszków przedostawszy się przez parkan około ściji towarowej na węglowy plac kolejowy nagibiwszy dość pokazań ilość węgla przed przybyciem służby bezkarnie uciekli z łupem.

Znaleziono w poczekalni Urzędu Podowego nr. 1 damską torebkę, którą odebrać można w kancelarii urzędu.

PELPLIN. Sposobni włamywacze. o pelplińskiego bazaru p. Knasta usiłowali włamać się złodzieje, którzy zdołali wybić szybę w oknach i zakradli się do wewnątrz. Czuy jednak stróż, zamknięty wewnątrz składu wielki pies spłoszył włamywaczy.

ją w ten czy inny sposób rozwiązać, o tyle sprawa ulicy Dworcowej jest pewnym szkopułem. Kto tę ulicę ma czyścić? Ulica ta, jako przedłużenieszoj, a więc należącej do starostwa, plega opiece tego starostwa. Ciekawa atem rzecz, jak Rada Miejska wybrnie tej sytuacji. Przypuszczać należy, że i tem tle nie powstanie między starostwem a miastem zatarg i to tembardziej, nowy starosta p. Kowalski wśród oywateli świeckich zyskał sobie jaknajpszą opinię jako człowiek idący obywatelstwu tutejszemu na rękę.

Wejdzmy za kulisy Tow. Kupców Samodzielnych w tonie tego towarzystwa nader ruchliwego i zawsze skonsolidowanego nastąpił pewien rozdźwięk Powodem tego był fakt, że pres p. Szczepański podpisał odezwę, bezwiedzy towarzystwa z okazji imieninnszałka Piłsudskiego. Jakkolwiek nie wyrażono p. Szczepańskiemu wum nieufności, to jednakże kierując siparlamentarnym zwyczajem urząd żył. Solidaryzując się z prezesem również złożył urząd wiceprezes p. Donari.

Nie wyczerpałem wszystkiego, oby o życiu miasta Świecia dało się nasać, ale bo też nie jest to moim zamiem. Łączność nasza nie jest zerwana. Nejdzie jeszcze moment powrotnej węwki i pogwarzyśmy sobie o tem i oem, tak, jak na dwuch przyjaciół przjało. Pochlebiam sobie, że jestem Świecia przyjacielem. Lubię to miasto i ninie jest zdolne zachwiać mym ku niementymentem, a nawet gdyby ktoś złowly chciał z tej racji pod mym adrem zrobić ziośliwą aluzję.



Dnia 26-go b. m. zmarł wskutek obrażeń odniesionych w służbie ś. p.

Marjan Sioda

kapitan III. pułku lotniczego

10863

w 32 roku życia

Poznań, Bydgoszcz.

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 5 po południu z kaplicy Okręgowego Szpitala Wojskowego w Poznaniu.

W czwartek, dnia 26 kwietnia o godz. 10 przed połudn. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, nasz kochany syn, brat, zięć, szwagier, kuzyn i wujek śp.

Stanisław Romanowicz

przeżywszy lat 37.

W nieutulonym smutku pogrążona

Żona i rodzina.

Bydgoszcz, Brooklyn, Chełmża, Inowrocław, dnia 23 kwietnia 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godzinie 5 po południu z domu żałoby ul. Pocztowa 3, na nowy cmentarz.

Msza św. w poniedziałek, dnia 30 bm. o godzinie 7 w kościele Farnym.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(10794)

Dzisiaj o godzinie 2³⁰ rano zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasz najukochańszy ojciec, ś. p.

Korneliusz Pestka

w 64 roku życia, o czym donoszą krewnym i znajomym ciężko strapione

Dzieci.

Bydgoszcz, Kowalewo, dnia 25 kwietnia 1928 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby na cmentarz parafialny Szwederowo dnia 29 bm. o godzinie 5 po południu. (10771)

Dnia 25 kwietnia 1928 r. o godzinie 10 30 przed południem zasnął w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek i brat, ś. p.

Feliks Rydelski

mistrz stolarski

przeżywszy lat 67, o czym donosi w smutku pogrążona

Żona wraz z rodziną.

Bydgoszcz, dnia 28 kwietnia 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 kwietnia br. o godzinie 3 po południu z domu żałoby, Pomorska 40. (5833)

Kapelusze

modne — tanio

The Gentleman
Bydgoszcz (8031)
ul. Mostowa nr. 3.

Pończochy

damskie — tanio

The Gentleman
Bydgoszcz (8030)
ul. Mostowa nr. 3.

Przetarg na dostawę żwirku.

Do utrzymania szosy powiatowej Toruń — Bydgoszcz potrzeba w km. 62,1 — 70,0

69m³ żwirku

(pomędzy Przyłubiem i Solcem).

Oferty z podaniem ceny za 1 m³ loco szosa w wyżej wymienionych kilometrach należy nadesłać przed 30 kwietnia do Powiat. Zarządu Drogowego w Starostwie bydgoskiem.

Do oferty winny być załączone próbki żwiru. Dowolny wybór oferenta zastrzega się.

Przewodniczący z pol.

10700

(—) Fischer, budown. powiat

Poszukujemy
zaraz lub później

lokalu

z oknami wystawowymi i pobocznymi ubikacjami w śródmieściu. Oferty nadesłać pod „Towarzystwo zagraniczne” do Dz. Bydg. (10696)

Mieszkanie 4 do 5 pokojowe

w górnej części ulicy Gdańskiej, Al. Mickiewicza, Świętojańskiej, Zamojskiego poszukuje zaraz. Placę czynsz z góry.

Zgłoszenia do filii Dziennika Bydgoskiego, ulica Dworcowa 2, pod „Z. Z. 2”. (5838)



Alfa-Laval

to wirówka, którą rolnicy jeden drugiemu polecają, ponieważ: odciąga wszystką śmietaną, jest długotrwała oraz łatwa w obsłudze i czyszczeniu.

Nim kupicie wirówkę - zobaczcie Alfa-Laval.

Dom Handlowy W. Grafik
Bydgoszcz, Bernardyńska 9.

10816)

Dnia 24. kwietnia 1928 r. o godz. 11 wieczorem, zmarł przygotowany do wiecznej drogi po krótkich i ciężkich cierpieniach, nasz najdroższy syn, brat, stryj, siostrzeniec i kuzyn ś. p.

Stanisław Wyborski

w 30 roku życia.

O czym donosi w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Nakło, Bydgoszcz, Toruń, Wierzenica, Tuchola, dn. 25. IV. 28.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28. IV. br. o godz. 5 popoł. z domu żałoby w Nakle, ul. Bydgoska 386. (10830)

Dnia 25 kwietnia zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz kochany ojciec, syn i brat, ś. p.

Władysław Dąbrowski

rzeźnik

przeżywszy lat 41, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z dziećmi i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 4^{1/2} po południu z domu żałoby przy ulicy Karpackiej 12, na nowy cmentarz. Zawiadomień specjalnych nie wysyła się. (10809)

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.